Nr. 43 Sobota 12 Lutego 1938 r. Rocz . XLVII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 – Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 108

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwania i zaofiarowania pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

W mrokach tajemnicy

Śledztwo w sprawie porwania sowieckiego konsula na martwym pun'cie

Sprawa zaginionego sowieckiego charge d'affaires Budenki jest nadal otoczona tajemnicą i śledztwo nie posuwa się naprzód. Wczoraj w nocy poselstwo sowieckie w Bukareszcie wydało do prasy komunikat, w którym protestuje gwałtownie przeciw wysuwanym przez prasę rumuńską insynuacjom, że Budenko padł ofiarą agentów GPU.

W zakończeniu komunikat głosi, że członkowie poselstwa sowieckiego w Bukareszcie są przekonani, że jeżeli na Budience popełniono zbrodnię, to sprawcami jej są [illegible] skrajnej prawicy rumuńskiej, działającej na bezpośredni rozkaz Berlina.

[illegible] sow[illegible] polecił sekretarzowi poselstwa swego w Bukareszcie złożyć w energicznym tonie utrzymany protest z powodu zaginięcia swego przedstawiciela. W nocie rząd sowiecki [illegible] wyraz swemu zdumieniu, iż władze rumuńskie nie poczyniły żadnych kroków w celu zapobieżenia uprowadzenia dyplomaty sowieckiego.

Komunikat sowiecki wydany do prasy rumuńskiej nie został zamieszczony w żadnym dzienniku rumuńskim prawdopodobnie na rozkaz miarodajnych czynników.

Zakazane nazwiska

W „Izwiestiach" spotyka się często ogłoszenia o zmianie nazwisk. Najczęściej spotykanymi do niedawna nazwiskami w Sowietach były nazwiska głównych twórców rewolucji Trockiego, Zinowiewa i innych. Właściciele tych obecnie wyklętych nazwisk zmieniają je gwałtownie na swe pierwotne, przedrewolucyjne.

Nowa orientacja endecji

Endecja, niegdyś germanofilska, obecnie się zhitleryzowała i stale popiera politykę Hitlera. Pisaliśmy o tym wielokrotnie. A wraz z tym „przełomem" zmienił się stosunek endecji do polityki min. Becka. Świadczył o tym wymownie artykuł p. S. K. w „W. Dzienniku Narodowym" po „exposée" min. Becka.

Młodokonserwatywna „Polityka" gorąco wita to nawrócenie endecji... Jak wiadomo, „Polityka" bardzo popiera obecną politykę zagraniczną Polski. Specjalnie zaś wita prohitlerowskie nawrócenie p. S. Kozickiego. I pisze we wzniosłym stylu tak: oto przedstawiciel obozu Dmowskiego „udziela dziś swego parafu polityce min. Becka". Kończy się spór orientacyjny! brawo!

„Polityka" pisze:

„To spór Horeszków i Soplicców, Capulettich i Monteccich z Verony, Bonapartych i Pozzo di Borgo z Korsyki, układa się do grobu. TO KOŃCZY SIĘ W NASZEJ MYŚLI POLITYCZNEJ PODZIAŁ NA „ORIENTACJĘ" W DZIEDZINIE POLITYKI ZAGRANICZNEJ, PODZIAŁ, KTÓRY TRWAŁ PRZEZ DZIESIĘCIOLECIA, PRZEPOŁAWIAŁ POLSKĘ, DZIELIŁ NARÓD. Panowie: Oto chwila, wobec której niech się skłonią sztandary, niech wojsko prezentuje broń, nie werble zawarczą! (?!). A ty, Stanisławie Edwardowiczu Mackiewiczu, otrzyj łzę wzruszenia rękawem kontusza! Byłeś cząstką tej fali, która ów podział pierwsza burzyć począł!"

My też ocieramy łzy wzruszenia... Rozumiemy, że cała skrajna reakcja polska znalazła swe oparcie w Hitlerze. Nie jesteśmy jednak pewni, czy cała endecja (zwłaszcza w b. zaborze pruskim) jest tą nową orientacją zachwycona. „Kurier Poznański" (cytowany wczoraj przez „Kur. Poranny") wyraźnie oświadcza, że „orbity" hitlerowskiej sobie nie życzy.

„Wojsko niech prezentuje broń!" woła „Polityka". Lekka przesada, łaskawi panowie!

Samoloty chińskie bombardują

pozycje wojsk japońskich

Odparty atak krążowników japońskich na Kanton

Prasa chińska donosi, że [illegible] wywołania dywersji w działaniach wojennych, toczących się dokoła linii kolejowej Lunghai, wojska chińskie ponawiają wciąż przeciw natarcia w rejonach Hangczeu i Wuhu. Po zajęciu Yuhang wojska te nacierają z trzech stron na Fuyang, którego garnizon japoński stawia opór, co pociąga za sobą duże straty dla obu stron. Oddziały japońskie zbudowały w Hangczeu szańce obronne. W rejonie Wuhu wojska chińskie posuwają się naprzód w kierunku wschodnim ku Liyang i Suanczeng, gdzie pośpiesznie wzmacniane są garnizony japońskie.

Reuter donosi z Szanghaju, że 11 samolotów chińskich bombardowało koncentrację wojsk japońskich na południowym odcinku linii kolejowej Tientsin - Pukou. Samoloty japońskie dokonały nalotu na stolicę prowincji Hunan m. Czangsza, na miejscowości Lohang i Szasi na rzece Jangtse oraz na najbliższe okolice Kantonu.

Wedle doniesień chińskich, trzy japońskie okręty wojenne oraz 4 uzbrojone kutry rybackie, które zaatakowały ostatnio forty w pobliżu Kantonu, doznały ciężkich uszkodzeń na skutek ognia chińskiej artylerii i zostały wycofane na Formozę celem dokonania remontu.

Siły zbrojne tajnego naczelnego komitetu Arabów

W podminowanej Palestynie

400 świetnie zorganizowanych terrorystów przeciwstawia się potędze Anglii

Jak donoszą z Palestyny, obecnym dowódcą terrorystów arabskich w północnej Palestynie jest Aldulla Asbah, który brał czynny udział w wojnie z Turcją o niepodległość Arabów, walczył w szeregach króla Fajsala z Francuzami w czasie wojny o niepodległość Syrii, wreszcie we wszystkich powstaniach zarówno w Syrii, jak i w Palestynie. Główne siły pozostających pod jego rozkazami nie przekraczają ilościowo 400 ludzi, lecz są to wszystko doskonali strzelcy, przeważnie ochotnicy z najrozmaitszych krajów arabskich. Poza tym rozporządza A. Asbah ok. 2000 ludzi dość dobrze uzbrojonych, którzy jednak walczą tylko dorywczo. Oczywiście cała ludność, nie wyłączając kobiet i dzieci współdziała w miarę możliwości z walczącymi. W południowej Palestynie Arabowie dotychczas nie potrafili zorganizować swych oddziałów i walka ma tu charakter luźnych zamachów terrorystycznych, dokonywanych na własną rękę przez uzbrojoną ludność. Najwięcej inicjatywy organizacyjnej podobno wykazuje na tym polu niejaki Machmed Fahmi, b. starszy oficer wojsk tureckich, a następnie wojsk króla Husaina Hedżaskiego. Jak mówią wśród Arabów, tajny naczelny komitet spodziewa się, że na południu walka się jeszcze rozwinie, a nawet przekroczy granice palestyno - transjordańskie. W Mekka, poważnie się obawiają, by na północy Nadżd i Hedżas [illegible] były wciągnięte w wir wypadków.

* *

Wczoraj w potyczce pomiędzy oddziałem wojska, a uzbrojoną bandą w północnym Tulkaram poległ sierżant wojsk angielskich.

Słoń oszalał

i musiano go zastrzelić

W Monachijskim ogrodzie zoologicznym musiano zastrzelić największego słonia znajdującego się w Europie, pod nazwą Boy. W piątek słoń w napadzie szału począł się awanturować i wyrwał z korzeniami drzewo. Zwierzę odłamało sobie przy tym kły. Weterynarze orzekli, iż wyleczenie słonia jest niemożliwe. Waga zastrzelonego Boya wynosiła przeszło 100 centnarów, długość 7.90 metra, wysokość 3.20 m., trąba Boya miała 2 metry długości. Odłamane kły ważą 26 i 28 kilo.

Po krwawych wypadkach

na granicy sowiecko-estońskiej

W ciągu dnia wczorajszego nadeszły dalsze szczegóły krwawej strzelaniny na jeziorze Peipus w pobliżu wsi Nina. Okazało się, że 2 strażnicy, którzy padli od kul sowieckich, we wtorek wieczorem wyjechali saniami jednego z wieśniaków ze wsi Allatskiwi na objazd swego odcinka granicznego. Na posterunku w Allatskiwi słyszano co prawda w nocy oddalone strzały, ponieważ jednak w ostatnich czasach strzelanina na granicy estońsko - sowieckiej powtarza się dość często, koledzy strażników, którzy udali się na objazd pasa granicznego, nie przywiązywali specjalnej uwagi do słyszanych strzałów. Dopiero nad ranem zadźwięczał telefon i sowiecki posterunek graniczny zakomunikował, że 2 strażnicy estońscy wraz z woźnicą przekroczyli w nocy granicę i w czasie walki ze strażnikami sowieckimi zostali zastrzeleni. Wszczęto natychmiast alarm i zawiadomiono władze centralne, które wydelegowały na miejsce komisję śledczą. Świadkami zajścia było paru wieśniaków ze wsi Nina, którzy obudzeni strzelaniną z oddali co prawda przyglądali się walce i twierdzą kategorycznie, że strażnicy estońscy zostali zaatakowani i padli na terytorium estońskim. Ponieważ po przybyciu komisji trupy strażników i woźnicy znajdowały się na terytorium sowieckim, zachodzi podejrzenie, że Rosjanie, dla upozorowania akcji obronnej — przeciągnęli trupy na swoją stronę.

Na granicy po stronie estońskiej wszyscy jednogłośnie twierdzą, że był to akt zemsty ze strony sowieckiej straży granicznej za zamordowanie dwóch strażników sowieckich przez żołnierzy estońskich.

Na ratunek

ekspedycji polarnej Papanina

W dniu 8 lutego łamacz lodów „Jermak" zakończył swe prace przygotowawcze do dłuższej podróży na Oceanie Lodowatym. Wkrótce „Jermak" załaduje większą ilość węgla w przewidywaniu dłuższej podróży i ustali warunki współpracy radiowej na krótkich i długich falach z rozgłośniami na kontynencie. Z drugiej strony „Jermak" ustali także połączenia radiowe z łamaczami lodów „Tajmyr", „Murmaniec" oraz obozem, w którym „Papanin" znajduje się na krze lodowej.

Wczoraj o godz. 18 stacja podbiegunowa Papanina znajdowała się na 72 st. 6 min. szerokości północnej i 18 st. 38 minut długości zachodniej. Temperatura —16°

„Leniwy barszcz"

sowieckiego prokuratora

Prasa sowiecka, prowadząc obecnie kampanię przeciwko gorliwym „czyścicielom", przytacza przykłady, ilustrujące nadmiar gorliwości rewolucyjnej. Pewien sędzia śledczy, jak donoszą „Izwiestia", zadenuncjował zarząd jadalni robotniczej o nieprawomyślność, ponieważ w jadłospisie znalazł tradycyjną nazwę potrawy „barszcz leniwy". Zdaniem tego sędziego, nazwa ta jest „specjalną formą agitacji antysowieckiej, kierowanej przeciwko ruchowi stachanowskiemu". (PAT).

Masowe rozstrzeliwanie komunistów w... Sowietach

6.236 wyroków śmierci

wydano w ZSSR w ciągu 9 miesięcy

Stosownie do oświadczenia złożonego przez urząd prokuratorski ZSSR, w ciągu 9 miesięcy, 6236 wyroków śmierci wydały łącznie najwyższy trybunał ZSSR oraz sądy najwyższe poszczególnych republik sowieckich jako karę za „sabotaż" i inne przestępstwa polityczne. Natomiast w oświadczeniu prokuratury brak wszelkiej wzmianki o wyrokach śmierci wydanych w tymże czasie przez trybunały wojenne. Sądzić jednak należy, że liczba skazanych wynosiłaby również tysiące. Charakterystyczne jest, że przeszło 70 proc. skazanych stanowią członkowie partii komunistycznej. (ATE).

Niebezpieczny „Wilhelm Tell"

Teatr popularny na placu im. Horst'a Wessel'a (daw. Bülowa) w Berlinie wystawił w piątą rocznicę przewrotu hitlerowskiego „Wilhelma Tella" Schillera z Kayzerem w roli tytułowej. Już sama zapowiedź tego arcydzieła na cześć wolności i bohaterstwa wzbudziła ogromne zainteresowanie. Przybyli jednak do teatru doznali rozczarowania, opuszczono bowiem całą scenę piątego aktu, w której Tell prowadzi dyskurs z królewskim mordercą Parricidą na temat różnicy między mordem a politycznym czynem w walce o wolność. Scenę tę skreślono w obawie, aby nie wywołała ona takich demonstracyj, jakie miały miejsce w czasie wystawienia „Don Carlosa".

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Pogoda naogół chmurna z opadami w dzielnicach wschodnich a z przejaśnieniami na pozostałym obszarze kraju. Temperatura kilka stopni powyżej zera.

Będziemy jeździli kolejami

z szybkością 300 km. na godzinę

Prasa niemiecka donosi, że znany specjalista kolejowy w Zurychu prof. Wiesinger opracowuje projekty ultra-szybkiej komunikacji kolejowej (do 300 km godz.). Szyny dla tak szybkiej komunikacji ustawione byłyby nie poziomo, lecz wygięte do wewnątrz— co usuwałoby niebezpieczeństwo wykolejenia się. Napęd uzyskanoby za pomocą śmigła, wprawianego w ruch przez turbiny parowe lub motory Diesla. Tor byłby położony dość wysoko ponad gruntem. W Niemczech zachodnich powstał już komitet techniczny, celem przestudiowania projektów prof. Wiesingera.

Przełom w Niemczech

„Temps" o wydarzeniach niemieckich

W depeszy z Bazylei, pochodzącej od „przygodnego korespondenta", paryski „Temps" podaje następujące szczegóły o wypadkach niemieckich, poprzedzających zmiany z 4-go b. m.

Przed mową, którą miał wygłosić 30-go stycznia, w pięciolecie swego rządzenia, Hitler, jak to zwykł był czynić co roku, zaprosił do Berchtesgadenu kilka osób celem wymiany zdań.

W toku tych rozmów, przedstawiciel armii wysunął kilka żądań, mianowicie: dymisji gen. Blomberga i zespolenia w ręku naczelnego dowódcy armii władzy nad armią lądową, marynarką i lotnictwem; krytykował on ponadto ostro politykę zagraniczną Rzeszy. Armia jest przeciwna zbyt ścisłej współpracy z Włochami, jest przeciwna interwencji w Hiszpanii, jest przeciwna współpracy z Japonią, zaleca natomiast zbliżenie z Anglią, odprężenie z Francją, a przede wszystkim odprężenie, a następnie zbliżenie z Rosją sowiecką.

Przemysłowcy i junkrzy z nad Łaby krytykowali ostro „czterolatkę" Goeringa.

Hitler wysłuchał tych głosów, nie wypowiadając własnej opinii, ale atmosfera była już dość naprężona.

Wtedy to wystąpił Himmler, szef policji, i wręczył Hitlerowi dokument, mający stwierdzić, że pewna grupa generałów z gen. v. Fritschem na czele, należy do tajnej organizacji, dążącej do przywrócenia monarchii i osadzenia na tronie drugiego syna b. następcy tronu.

W końcu stycznia niepokój zapanował w Berlinie i krążyły słuchy, że Himmler ma aresztować pewną liczbę generałów. Wtedy to v. Fritsch, z przekonań monarchista, postanowił działać i zwołał do siebie grupę generałów celem opracowania planu oporu.

28-go stycznia, zrana, kompania wojska zajęła pałac pod numerem 64 na Wilhelmstrasse, tuż obok siedziby kanclerza Rzeszy. Jednocześnie przedsięwzięto środki w kilku punktach strategicznych stolicy celem niedopuszczenia do wystąpienia Gestapo (tajnej policji). 28 i 29 stycznia minęły w strachu. Spora ilość osób, wmieszanych do akcji, opuściła pośpiesznie Berlin. 29-go, wieczorem, dowiedziano się, że Hitler podpisał dymisję Blomberga i Fritscha, który dopuścił się złamania dyscypliny.

Gdy Fritsch dowiedział się nazajutrz o swej dymisji, to zawiadomił, że nie ma zamiaru poddać się. 31-go stycznia gen. Keitel wszczął rozmowy z Hitlerem, które trwały w dniach następnych. W wyniku tych rozmów, armia zgodziła się poświęcić grupę monarchistów wzamian za spełnienie jej armii, żądań, przede wszystkim — autonomii (?), której wyrazem ma być mianowanie Keitla na miejsce Blomberga.

Hitler zgodził się dalej na reorganizację armii na wzór francuski, oraz na przyznanie armii kontroli polityki zagranicznej (?) przez udzielenie jej trzech miejsc w „Radzie prywatnej", przeznaczonej do pobierania wszystkich ważniejszych decyzji w sprawach polityki zagranicznej Niemiec.

Możliwe, że po dniach niepokoju, jakie przeżył Berlin, namiętności przycichną na jakiś czas. Pozostało jednak wiele powodów do tarć i zatargów. Armia zdaje się uzyskała satysfakcję, ale co się stało ze skargami przemysłowców i junkrów na Goeringa? To jest zagadnienie poważniejsze, aniżeli samodzielność armii.

Tyle „Temps". Powtarzamy tę korespondencję ze względu na ciekawe informacje, w niej zawarte. Ścisłość ich wydaje się — w niektórych przynajmniej punktach — dość wątpliwa, a pogląd korespondenta, jakoby armia właściwie odniosła zwycięstwo, poważne budzi zastrzeżenia.

„Daily Herald" donosi, że oprócz dymisji 13 generałów nastąpiły w całym kraju masowe aresztowania oficerów niższych rang. OGÓŁEM ARESZTOWANO DOTĄD 180 OFICERÓW. 30 z nich przebywa w koszarach, skąd nie wolno im się wydalać, resztę umieszczono w więzieniach wojskowych.

Wszystkie urlopy w armii wstrzymano na razie.

Hitlerowcy święcili i toastowali na cześć ZWYCIĘSTWA PARTJI NAD ARMIĄ.

Inne dzienniki donoszą, że około 20 wyższych wojskowych bawi obecnie na terytorium Austrii w ubraniu cywilnym. Wśród nich znajduje się 5 generałów i kilkunastu pułkowników. Część ich wyjechała już przez Buchs do Szwajcarii, dwaj generałowie znajdują się w Wiedniu. Jeden z nich należy do osobistości z bliskiego otoczenia kanclerza Hitlera.

Podobno też b. następca tronu uciekł za granicę.

Generalna dyskusja

nad budżetem w Sejmie

Po przeszło miesięcznej dyskusji Komisja Budżetowa Sejmu zakończyła obrady nad budżetem. Nad samą istotą budżetu najmniej rozprawiano i dyskusja miała charakter wyraźnie polityczny. I nie ma się czemu dziwić, skoro 83 proc. wydatków są to wydatki t. zw. opancerzone, a ponad to p. wicepremier i min. Skarbu Kwiatkowski kilkakrotnie podkreślił, iż sprzeciwia się poważniejszym zmianom, których nie da się przeprowadzić bez zniekształcenia całości struktury budżetowej.

Nie wspominalibyśmy o tym, gdyby nie to, że w czasach t. zw. sejmowładztwa ze strony tych panów, którzy zajęli obecnie ławy poselskie, padały zarzuty tego rodzaju, iż wcale się nie mówi o budżecie, lecz o polityce.

REFERAT.

Generalny referent pos. **Sowiński** podniósł, że sesja obecna rozpoczęła się prawie z miesięcznym opóźnieniem, czego na przyszłość należy unikać. Dlatego rozprawa tegoroczna odbywała się w męczącym tempie.

Następnie pos. Sowiński przeprowadził resumé całej dyskusji w Komisji.

DYSKUSJA.

Pos. ks. **Downar** nie zachwyca się ani Trzecią Rzeszą, ani narodowym „socjalizmem", które poczynaniami swoimi wywołują niepokój w społeczeństwie polskim.

W sprawie żydowskiej wypowiada się przeciw gwałtom, które są sprzeczne z katolicyzmem.

TOTALIZM I KONSOLIDACJA.

Pos. **Duch** powołuje się na „Mein Kampf" Hitlera, który w roku 1925 pisał o 4 drogach naprawy Niemiec, które wówczas były w tej samej sytuacji, co obecnie Polska. Hitler doradzał ograniczenie przyrostu ludności — wewnętrzną kolonizację, rozwój przemysłu i zdobycie nowych obszarów ziemi. W naszych warunkach aktualną jest tylko sprawa kolonizacji.

Mówca widzi załamanie się demokracji, która zresztą traktowana jest jako przejściowa do dyktatury proletarjatu, monopartii (?!)

Systemy totalne — powiada pos. Duch — znalazły posłuch tam, gdzie znaleźli się wielcy wodzowie i rzucili wielkie hasła, — skupiające cały naród. System totalny ma i poważne wady, gdyż **myślenie jest tam narażone na szwank,** a skupienie odpowiedzialności w ręku wodza, degeneruje wewnętrzne wartości narodu. W każdym razie totalizm jest zastrzykiem narkotyku, którego skutki mogą być dla społeczeństwa — niebezpieczne.

Następnie mówca przechodzi do sprawy „konsolidacji narodowej" w Polsce i powiada:

„Jeśli próba konsolidacji dotychczas nie dała dostatecznych rezultatów — to dlatego, że deklaracja nie dała odpowiedzi, *jak sobie tę konsolidację wyobraża,* czy miała być stworzona jedna partia, czy koalicja stronnictw, czy też zastosowana miała być jakaś inna mechanika organizacji społeczeństwa. *Można jednak jeszcze opanować sytuację, przez odrzucenie totalizmu i demoliberalizmu* a przyjęcie uporządkowanej demokracji, przez utrzymanie hierarchii władz, zakreślonej Konstytucją — przez przyjęcie praworządności, jako zasady życia zbiorowego. *Sprawowanie władzy nie może być tytułem do zbogacania się, stanowisko państwowe nie może być nagrodą za takie czy inne zasługi, gdyż musi być one obsadzane tylko według kryteriów przydatności obywatela.* Wynagradzanie za zasługi dla państwa, powinno być jawne".

NA PRZEŁOMIE DWÓCH EPOK.

Pos. **Kopeć** podnosi fakt, że nie wszyscy zdają sobie sprawę, że ze śmiercią Marszałka skończyła się w Polsce jedna epoka, a zaczęła się nowa. W tej sytuacji widzimy dążenia do uproszczenia metod i naśladowania obcych wzorów.

Totalizm — powiada mówca — jest sprzeczny zarówno z charakterem polskim, jak i z warunkami państwa, posiadającego 30% mniejszości narodowych.

W interesie państwa **leży** umożliwienie mniejszościom narodowym pełnego rozwoju, przy czym mówca rozróżnia mniejszości słowiańskie od napływowego elementu niemieckiego i od żydów.

SPRAWA ROBOTNICZA.

Mówca zarzuca Rządowi, że nie ma linii przewodniej w sprawie przebudowy ustroju społecznego.

Powiada on:

Warunki bytowania mas robotniczych u nas nie różnią się od tych, które panują w najniżej stojących kulturalnie państwach europejskich.

KONSOLIDACJA.

Dalej mówca powiada:

„Konstytucja dostatecznie wyznacza najwyższym czynnikom w Państwie rolę konsolidacyjną. Na rozkaz wodza przelewać będzie krew zarówno zaciekły socjalista, jak zaciekły ONR-owiec. Wobec tego armia musi pozostać z dala od sporów wewnętrznych".

W końcu mówca domaga się nowej, demokratycznej ordynacji wyborczej.

Demokracja polska w obronie pokoju i wolności

Odczyt tow. Kazimierza Pużaka

Dnia 9 b. m. urządziła ruchliwa sekcja Pracowników Umysłowych PPS. odczyt tow. Pużaka pod wymienionym tytułem.

Prelegent stwierdził na wstępie, iż PPS. niejednokrotnie ogłaszała swe poglądy na tę sprawę, ostatnio w memoriale, złożonym Panu Prezydentowi R. P.

Cała demokracja polska solidaryzuje się z hasłami PPS. i Komisji Centralnej. Demokracja polska zawsze broniła pokoju i wolności od czasu Kościuszki, poprzez wolnomularstwo polskie, Towarzystwo Patriotyczne, wodzów powstań narodowych w r. 1830 i 1863 r., PPS. i Legiony.

Walka o pokój nie jest obecnie zagadnieniem oderwanym, ale zależnym od aktualnych warunków społeczno - gospodarczych, sprzeczności interesów i t. d. Europa jest jakgdyby nieprzygotowana do idei pokoju. Od r. 1919 aż do wybuchu wojny abisyńskiej prowadzono w świecie aż 12 wojen, a w tej chwili toczą się aż 3 wojny.

W tych warunkach tezy pokojowe PPS. są następujące: 1) Powszechność Ligi Narodów, 2) równouprawnienie jej członków, 3) zbiorowe bezpieczeństwo, 4) sankcje przeciw napastnikom. Liga nie może mieć członków uprzywilejowanych, a każdy napastnik musi być napiętnowany, nie tylko na papierze muszą istnieć sposoby zmuszania członków Ligi Narodów do posłuszeństwa.

Jesteśmy przeciwnikami paktów dwustronnych, gdyż one nie załatwiają sprawy pokoju.

Państwa totalne są najgroźniejsze dla pokoju świata. Nas interesuje przede wszystkim hitleryzm i z tego powodu *czujność nasza skierowana być musi na zachód.* Gdańsk, Pomorze i Śląsk, oto najbardziej zagrożone terytoria nasze. *Droga na wschód — oto stare hasło reakcji niemieckiej,* niemal od 18 wieku.

Polityka endecji i reakcji aprobująca politykę Niemiec w tej dziedzinie jest osłabieniem siły Polski.

Na wschodzie Polski sytuacja nie jest tak groźna, albowiem ci, którzy chcieliby Polskę zatakować, uczynić tego nie mogą ze względu na wypadki na Dalekim Wschodzie.

W tych warunkach zagadnienie wzmożenia *obronności* kraju nabiera szczególnej wagi. I w tej dziedzinie demokracja polska była zawsze czynnikiem, wysuwającym to zagadnienie, czuwającym nad jego urzeczywistnieniem. Zmusza nas socjalistów do tego nie tylko sytuacja ogólna, lecz i położenie geograficzne Polski, jej otwarte granice. Głosząc hasło obronności kraju musimy przeciwstawić się pomysłom endeków, którzy głosząc hasła walki z mniejszościami w armii i upartyjnienia armii, zmniejszają siłę obronną Polski. Chcemy zaktualizować starą ideę wolnościową, dostosować ją do dzisiejszych warunków i głosząc zasadę „Wolni z wolnymi, równi z równymi, bronić wolności i niepodległości Polski".

*

Licznie zebrani słuchacze gorącym oklaskiem podziękowali tow. Pużakowi za jego wywody, po czym przewodniczący sekcji tow. *Białas* zamknął zebranie.

A. K.

Jak Anglicy dostarczają gen. Franco pieniędzy

Kierownik działu finansowego w londyńskim dzienniku socjalistycznym „Daily Herald", tow. Douglas Jay, podaje ciekawe dane, jak „City" londyńskie, czyli finansjera, zaopatruje gen. Franco w pieniądze, jak finansuje wojnę faszystów hiszpańskich.

Jay pisze: Założono coś w rodzaju prywatnego „clearing" na rzecz gen. Franco. Założycielem jest firma z City „Compensation Brokers Ltd.". Powstała ona rok temu wspólnym wysiłkiem Banku Hambros i braci Schroder. Prezesem owej firmy jest lord Glenconner, a dyrektorem E. W. D. Tennant, członek tow. angielsko - niemieckiego.

Należność za eksport z obszaru zajętego przez gen. Franco zapisuje się na specjalny rachunek jego rządu. W ten sposób inne banki i firmy, którym się należą poważne sumy od Franka, nie mogą otrzymać swych wierzytelności.

Z tego konta Franco spłaca towary, które mu są niezbędne, a które obecnie tylko za gotówkę otrzymać można, albo też spłaca Niemcom i Włochom za okazane usługi, aczkolwiek oficjalnego „clearing" obecnie nie ma. „Clearing" taki istniał między Anglią a Hiszpanią do wybuchu wojny i nadwyżka eksportu hiszpańskiego służyła do regulowania długów hiszpańskich. Z chwilą wybuchu wojny „clearing" ustał, Hiszpania zaś pozostała dłużna na sumę ok. 4 milionów funtów.

Otóż rzecz znamienna: podczas gdy Franco **odmawia płacenia tych długów,** to Rząd hiszpański wyraził gotowość uregulowania **nawet tych długów, które pochodzą z okupacji gen. Franco.** W listopadzie r. ub. Rząd hiszpański wpłacił wierzycielom londyńskim 71 tys. funtów, a obecnie ma wpłacić drugą ratę w wysokości 73.800 funtów.

Conajmniej jeden z dyrektorów firmy „Compensation Brokers" jeździ regularnie do faszystów hiszpańskich dla załatwiania interesów.

Drugim angielskim źródłem, z którego Franco czerpie pieniądze, jest znane tow. kopalń Rio Tinto, będące w rękach angielskich. Sprzedaje one gen. Franco funty wzamian za pezety, zarabiając na zamianie ok. 75¢. Drogo, bo drogo, ale tą drogą Franco otrzymał w r. ub. ok. 1.250 tys. funtów i miał za co wojować.

„Podobno Izba Handlowa — dodaje Jay — udzieliła swej zgody na transakcje z gen. Franco. Co do mnie, wydaje mi się rzeczą pożałowania godną, że Franco otrzymuje w ten sposób pomoc kosztem wierzycieli angielskich, pomijając już sprawę, czy firma angielska powinna udzielić jakiejkolwiek pomocy wrogom demokracji i kraju naszego.

Być może, że gdyby Franco musiał płacić długi zamiast otrzymywać z dwóch stron funty, to nie mógłby dalej prowadzić wojny".

Tak wygląda „nieinterwencja" finansowa Anglii... konserwatywnej.

Masowy morderca kobiet

aresztowany został w Belgii

Policja belgijska aresztowała niejakiego Edwarda Bru, lat 25, który wystrzałem z rewolweru zamordował 21-letnią służącę Julię de Kampener, a zwłoki jej zakopał w polu pod miastem. Jak się okazało, Bru zamordował również właścicielkę szynku Bertę Petit. Ubranie jej znaleziono w mieszkaniu aresztowanego, a biżuterię znaleziono w pewnym banku, gdzie zastawił ją Bru. Żona Bru także aresztowana, nosiła pierścionek zrabowany Petit'ównej. Policja przypuszcza, iż Bru dokonał jeszcze jednego morderstwa na osobie pewnej dziewczyny z Brukseli.

*

Edward Bru jak się okazuje — jest wielokrotnym mordercą, — przypominającym Weidmana. — Lista jego zbrodni wzrasta. Dotychczas Bru przyznał się do 3 morderstw.

Szajka młodocianych bandytów

Prasa litewska poświęca dużo miejsca „aktywnej" działalności bandy młodych przestępców, którzy grasowali na szosie Szawle - Janiszki. Banda ta zwykle napadała na wracających z miasteczka wieśniaków, bijąc ich ciężarkami wagowymi, przywiązanymi do kijów, a następnie rabując pieniądze i kosztowności. Szajka napastników składała się z 10 chłopców w wieku 13 i 17 lat. Jeden przewódca miał 15, a drugi 19 lat. Ponadto banda miała w swoim składzie 14-letnią dziewczynę która była „nadworną kochanką" młodych rzezimieszków. Warto nadmienić, że większość rabusiów kilkakrotnie już była karana, a jeden z przewódców miał za sobą 1 i pół roku domu poprawy. Policja, która wszczęła akcję przeciw młodocianym przestępcom, przytrzymała dotychczas dopiero czterech. Reszta ukrywa się w sąsiednich wsiach.

Przed wizytą angielskiej pary królewskiej

we Francji

Agencja Havasa komunikuje w związku z zapowiedzianą wizytą angielskiej pary królewskiej w Paryżu, iż zapowiedź ta wywołała powszechne zadowolenie opinii francuskiej, głęboko wzruszonej faktem, iż angielska para królewska z pierwszą wizytą po wstąpieniu na tron uda się właśnie do Francji. Opinia francuska upatruje w tym fakcie doniosłe potwierdzenie solidarności obu krajów, które od szeregu lat współpracują nad utrzymaniem pokoju.

Sowiecka WYSTAWA arktyczna

W ZSRR przygotowywana jest wędrowna wystawa arktyczna, która będzie miała na celu zobrazowanie ostatnich zdobyczy w okolicach podbiegunowych i na dalekiej północy. W projekcie przewiduje się wysłanie tej wystawy do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Anglii, Francji.

Okradzenie zwłok na cmentarzu

Na cmentarzu w Bukaczowcach pod Chodorowem w Małopolsce Wschodniej nieznani sprawcy odkopali grób dyrektora szkoły Kobylińskiego oraz jego 15-letniego syna, ograbiając zwłoki z ubrania i pierścionków. Dyrektor Kobyliński i jego synek byli pochowani przed kilku dniami; zmarli tragicznie wskutek zaczadzenia.

Krwawa kampania

Polski uczestnik niemieckiej wyprawy korsarskiej

Wśród zamieszkałych w Gdańsku Polaków znajduje się uczestnik jednej z niewielu wypraw korsarskich, podjętej przez Niemcy w czasie ostatniej wielkiej wojny światowej. Jest to marynarz Aleksander Brzeczka, z pochodzenia Wielkopolanin, który na pokładzie niemieckiego wojennego okrętu transportowego „Wolf" odbył wyprawę korsarską na morza południowe. Okręt „Wolf", któremu bezpośrednio prawie po słynnej bitwie morskiej pod Skagerrakiem udało się w czasie ciężkiej burzy przedrzeć przez sieć angielskich okrętów strażniczych, odbył daleką i niebezpieczną podróż morską, trwającą 461 dni, w czasie których przebyto ogółem 64.000 mil morskich przez rozmaite morza i oceany. Wymieniony transportowiec „Wolf" przystosowany i odpowiednio wyposażony do celów wojennych odbył wraz ze swą 350 osób liczącą załogą pod dowództwem kap. Nergera t. zw. „Krwawą kampanię", w czasie podróży swej bowiem zatopił, względnie zniszczył kilkadziesiąt okrętów i statków rozmaitych bander m. in. angielskich, francuskich, amerykańskich, hiszpańskich, australijskich a nawet japońskich. Kiedy „Wolf" powrócił na początku roku 1918 z powrotem szczęśliwie do Niemiec, załogę jego entuzjastycznie wraz z tłumem witała rodzina cesarza Wilhelma II w Berlinie. Bosman Brzeczka po wojnie światowej brał udział w powstaniu wielkopolskim, za udział w którym odznaczony został krzyżem „Virtuti Militari".

W rocznicę

powstania „Szucbundu" w Austrii

Zbliża się rocznica wybuchu bohaterskiego powstania austriackich robotników w r. 1934. 12-ty lutego zostanie na zawsze w pamięci robotników - socjalistów całego świata. Z heroizmem wyjątkowym, z ofiarnością bezprzykładną walczyła milicja robotnicza, „Szucbund" **W OBRONIE DEMOKRACJI,** przeciwko dobrze przygotowanemu napadowi wojska i policji Feya i Dollfussa.

Te walki lutowe są studiowane pilnie do dziś dnia. Jaka była przyczyna porażki? Naturalnie, na losie powstańców - robotników ogromnie zaciążyła trudna sytuacja międzynarodowa. Austria była pod dyktaturą Mussoliniego; robotnicy wiedzieli, że w razie zwycięstwa, będą musieli liczyć się ze zbrojną interwencją Włoch. Ale to jeszcze nie wyczerpuje zagadnienia. W lutowym „Kampfie" jeden z szefów „Szucbundu" tow. J. **Deutsch** analizuje obszernie przyczyny porażki — w świetle niedawno wydanej ogromnej pracy (poufnej) austriackiego sztabu. Ta praca stwierdza doskonałe wyćwiczenie „Szucbundowców" i wielką ofiarność. Jednakowoż — powiada — kryzys, bez robocie osłabiło energię austriackiego proletariatu i „Szucbund" nie miał masowego poparcia, na jakie liczył. Tow J. Deutsch zgadza się z tą opinią. Dlatego też, dodaje, kierownictwo partii starało się uniknąć rozgrywki, zbrojnego starcia, szło na różne pertraktacje. Ale pertraktacje rezultatów nie dawały i dać nie mogły, bo sfery rządowe **OD DAWNA PLANOWO PRZYGOTOWYWAŁY ATAK.** Owa cytowana powyżej praca sztabowa stwierdza to ponad wszelką wątpliwość. Jeszcze w nocy z 11 na 12-ty luty kierownictwo partii telefonowało do Linzu (a tam zaczęły się walki), by żadnej akcji nie rozpoczynać. Ale władze linzkie już miały rozkaz przystąpienia do **prowokacji** — odbierania broni. Tak zaczęły się walki.

Przy tej sposobności tow. J. Deutsch, — z ową książką, wydaną przez sztab w rękach, — prostuje wiele pomyłek i faktów. Niektórzy „krytycy" (np. komunistyczni) dowodzili później, że należało nie ograniczać się do defensywy, lecz uderzyć na centrum miasta. Nonsens! powiada tow. J. Deutsch: wszak całe centrum miasta było obozem warownym.

Wśród technicznych przyczyn porażki robotników — powiadają sztabowcy — wielką rolę odegrało to, że policja aresztowała w różnych okręgach szereg wybitniejszych mężów zaufania, a tylko oni wiedzieli, gdzie się przechowuje broń. Sztabowcy piszą, że „Szucbundem" kierowali bardzo dzielni fachowi ludzie. Amunicji nie brakło. Natomiast służba łączności u wojsk rządowych była lepsza. Poza tym — dzięki doniesieniom szpiclów i prowokatorów — sztab „szucbundowski" wciąż był poszukiwany i atakowany. Łatwo pojąć, jak utrudniało to walkę.

Ale przejdźmy do chwili obecnej. Dziś w Austrii sfaszyzowanej rządzi osobliwa spółka **KATOLICKIEGO KLERU, ŻYDOWSKIEJ BURŻUAZJI I MONARCHISTYCZNEGO OFICERSTWA.** Ale państwo jest poważnie podminowane przez hitlerowców — duża część burżuazji znajduje się pod wzmagającym się **NACISKIEM** „III-ciej" Rzeszy. Ostatnie wypadki (zhitleryzowanie armii niemieckiej, Ribbentropp na czele polityki zagranicznej „III-ej" Rzeszy) jeszcze bardziej zwiększyły niebezpieczeństwo: pogłoski o zamierzonym „puczu" w Austrii i o zbrojnej interwencji Hitlera wzmagają się. Mussolini? Tak, Mussolini w r. 1934 miał w Austrii wpływy ogromne. Ale obecnie te wpływy osłabły, Mussolini jest zmuszony czynić coraz to dalsze ustępstwa Hitlerowi. Dziś nad Austrią wisi hitlerowski miecz Damoklesa...

Własne austriackie siły oporu są b. małe. Rząd Schuschnigga posiada bardzo wąską „bazę" (oparcie). Masy są albo hitlerowskie albo socjalistyczne. Robotnicy do dziś dnia mocno stoją przy swej partii. W tej sytuacji wydawałoby się rzeczą naturalną że rząd walcząc o niepodległość kraju — oprze się na masach robotniczych, usposobionych względem hitleryzmu wrogo. Ale nie! Instynkt klasowy jest silniejszy, niż dobro państwa! **NIECH RACZEJ PAŃSTWO ZGINIE!** I Schuschnigg powiada, że „liberalizm" względem robotników odepchnie resztę burżuazji ku hitleryzmowi. „Burżuazja powie, że rządzący faszyzm katolicki nie daje jej dostatecznej osłony"... Warto przeczytać niedawno wydaną książkę Schuschnigga „Dreimal Oesterreich", gdzie usiłuje naśladować Hitlera, tylko w „katolickim" sosie.

Austria jest w położeniu tragicznym. A wraz z nią—socjalizm austriacki. Hitleryzm stoi przed bramą... Ostatnia bratnia „Arbeiterzeitung" (Nr. 3 z 1-go lutego) szczegółowo zajmuje się tą sytuacją. Wykazuje, że krwawe dzieło Feya z 12 lutego 1934 r. **MŚCI SIĘ NA AUSTRII** do dziś dnia. Istotna przyczyna walk lutowych — pisze „Arbeiterzeitung" — tkwiła w **klasowym egoizmie** austriackiej burżuazji. Zwycięstwo hitleryzmu w Niemczech (1933) napawało ją nadzieją, że i ona potrafi złamać robotników. Powstała „konkurencja" między hitlerowcami i klerykalnymi faszystami — kto lepiej potrafi zakuć robotnika w kajdany? Ale nadzieja faszystów - klerykałów, że potrafią „immunizować" Austrię przed hitleryzmem w ten sposób, że sami wykonają hitlerowską robotę — sromotnie zawiodła! Odwrotnie! — powiada bratnie pismo — dziś Austria pozbyła się najpoważniejszej swej antyhitlerowskiej siły — robotników...

Ale walka trwa dalej. Walka austriackich socjalistów jest integralną częścią **WIELKIEJ WALKI Z FASZYZMEM,** prowadzonej przez socjalistów i demokratów całego świata. Imiona bohaterów **K. Wallischa, Weissla, Münnichreitera** żyją w sercach proletariatu całego świata.

Walka toczy się dalej!...

K. CZAPIŃSKI.

Angielski związek zawodowy

pokonał—Hitlera

Do Anglii przybyli w końcu stycznia czterej robotnicy niemieccy i otrzymali pracę.

Związek robotników drzewnych zażądał od nich, by wstąpili do Związku, członkom bowiem Związku nie wolno pracować z robotnikami niezorganizowanymi w Związku.

Niemcy wstąpili do Związku stając się w ten sposób pierwszymi członkami związku klasowego od czasu zwycięstwa Hitlera — coprawda na obczyźnie.

W kilka dni po tym nadeszła z Berlina instrukcja, by wystąpili ze Związku.

Anglicy zagrozili strajkiem. Rozpoczęły się rozmowy dyplomatyczne między Londynem a Berlinem.

W końcu Berlin cofnął swój zakaz, czyniąc zastrzeżenie, że łączność robotników niemieckich ze Związkiem nie powinna wykraczać poza sprawy płac, czasu pracy i podobnych rzeczy natury czysto zawodowej, z wyłączeniem jakichkolwiek zobowiązań charakteru politycznego.

Zastrzeżenia te tylko ośmieszyły Berlin.

Tak oto hitleryzm musiał w Anglii pozwolić robotnikom niemieckim na to, co im zrabował w ojczyźnie własnej: na należenie do związku zawodowego.

Opiekunowie młodzieży robotniczej

(W sprawie projektu posła Snopczyńskiego)

W WALCE O DUSZE MŁODZIEŻY.

Powtórzmy na wstępie tę banalną już prawdę, że kto ma młodzież, ten w walce politycznej zdobył jeden z istotnych warunków zwycięstwa. Nie ma potrzeby powtarzać wszystkich argumentów, przemawiających za słusznością tego poglądu. Argumentem najlepszym, najwymowniejszym, najbardziej przekonywającym jest rzeczywisty przebieg wydarzeń politycznych, który w dotychczasowej praktyce lat powojennych oddał całkowicie sprawiedliwość ważności zagadnienia młodzieży.

Nie jest to, rzecz jasna, przypadek. W przemianach, jakim uległy stosunki społeczno - gospodarcze po wojnie, szczególnie zaś w przesunięciach, które w strukturze zawodowej ludności pracującej wywołał ostatni kryzys gospodarczy, szukać należy głębokich przyczyn szczególnej wagi politycznej problemu młodzieży. Nie tu jednak miejsce, by rzeczy te szczegółowo rozważać. Nam wystarczy na razie stwierdzenie, że w poszukiwaniu atutów walki politycznej wszystkie niemal ugrupowania przypuściły szturm — na dusze młodzieży.

Po młodzież sięgnął przede wszystkim faszyzm. W naszych polskich warunkach wystąpiły do konkurencji nie tylko rozmaite ONR-y, wystąpiło nie tylko Stronnictwo Narodowe; w szranki wtoczyła się hałaśliwie także stara „sanacja" odmłodzona „ozonowym" zastrzykiem, odświeżona nowym bagażem ideowym, przytransportowanym mimo ograniczeń dewizowych — z bliskiego Zachodu...

Pod auspicjami O. Z. N. powstał Związek Młodej Polski, który „szturm" przypuścił nie tylko na młodzież inteligencką, ale również na młodzież robotniczą i chłopską.

OBIETNICE.

Niezwykle „wymownym" argumentem w walce o dusze młodzieży są obietnice. Obiecuje O. N. R., obiecuje Stronnictwo Narodowe, obiecuje Związek Młodej Polski. Obiecują wszyscy, że oni dopiero przywrócą młodzieży należną jej pozycję.

Obietnice nie kosztują. Źle jest jednak, jeśli obietnice te dają się skonfrontować z rzeczywistością planów i projektów rozwiązania problemu młodzieży, a wynikiem tej konfrontacji jest stwierdzenie rozbieżności między pustymi frazesami a realnym programem.

I tak oto młodzież robotnicza, nie po raz pierwszy zresztą, przekona się, czym pachnie dla niej faszystowski program **powrotu do średniowiecza w Polsce,** co konkretnie oznaczają demagogiczne i puste hasła ugrupowań reakcyjnych. Przekona się na własnej skórze, jeśli nie potrafi sama przeprowadzić energicznej akcji w obronie swych praw, jeśli nie znajdzie drogi organizacyjnej, na której akcja ta mogłaby zostać przeprowadzona.

GŁOS MA PAN POSEŁ SNOPCZYŃSKI.

W druku sejmowym Nr. 479 znajduje się projekt ustawy o zmianie niektórych postanowień prawa przemysłowego, pomysłu i pióra pana posła Snopczyńskiego, autora niejednej już koncepcji w tym zakresie.

Interesuje nas w tej chwili nie projekt jako całość. Nie naszym więc zadaniem będzie przeprowadzanie szczegółowej analizy rozmaitych sprzeczności, w które p. Snopczyński popada, rozmaitych niedokładności, niechlujstw i rzeczy niezrozumiałych. Obchodzą nas teraz te tylko **przepisy, które godzą w młodzież robotniczą** i pogarszają bardzo wydatnie jej i tak niewesołe dotąd położenie.

„Z SAMEGO PRAWA..."

W ujęciu p. Snopczyńskiego znaczna część przedsiębiorstw, podpadających dotąd pod pojęcie przemysłu, zostanie zaliczona do rzemiosła. Obecnie kategorie przedsiębiorstw rzemieślniczych są w ustawie wyliczone, z zastrzeżeniem, że do rzemiosła zalicza się je, o ile produkcja w nich nie odbywa się sposobem fabrycznym. Obecnie rzecz ma zostać **odwrócona.** Za rzemiosło ma się uważać wszelkie zatrudnienie zarobkowe lub przedsiębiorstwo, wykonywane samoistnie i zawodowo, wytwarzające i przetwarzające, bez względu na to, czy praca jest tam wykonywana przy pomocy silników mechanicznych, o ile nie jest ono prowadzone sposobem fabrycznym; specjalne zaś rozporządzenie ma z góry określić te przedsiębiorstwa, które prowadzone są sposobem fabrycznym, nie biorąc przy tym pod uwagę ich rozmiarów. Każde zatem przedsiębiorstwo, które wyraźnie nie zostanie określone jako prowadzone sposobem fabrycznym, będzie przedsiębiorstwem rzemieślniczym. Do rzemiosła więc wejść mogą największe nawet zakłady pracy, prowadzone przy pomocy siły mechanicznej — jeśli zgodnie ze średniowiecznym duchem pomysłów p. Snopczyńskiego wypadnie je podporządkować średniowiecznym przepisom i średniowiecznym ograniczeniom. Do przedsiębiorstw rzemieślniczych zaliczy się np. nawet największe drukarnie, litografie i t. p., bo jeśli Gutenberg nosił tytuł mistrza, to dlaczego nie ma go nosić nowoczesny drukarz...

W jakim stopniu obchodzi to młodzież robotniczą? Bo oto według projektu p. Snopczyńskiego pracownicy młodociani, zajęci przy produkcji w rzemiosłach koncesjonowanych i zreglamentowanych (o tym podziale p. Snopczyńskiego też dało by się powiedzieć parę słów), są uważani z samego prawa za uczniów (terminatorów). Za uczniów uważani będą młodzi robotnicy nawet wielkich przedsiębiorstw, korzystających w całej pełni z ich siły roboczej; w charakterze uczniów (bez względu na to, co umieją oraz jaką wykonywają pracę) podlegać zatem będą przepisom, przekreślającym całkowicie ich możność zarobkowania

JAK MOŻNA ZAROBIĆ, ZATRUDNIAJĄC MŁODYCH ROBOTNIKÓW.

W mieście, w którym się urodziłem i chodziłem do szkoły, wybuchł w pewnej fabryce metalowej konflikt o to, że właściciel zatrudniał poza kilkunastu starszymi pracownikami i majstrami wyłącznie tylko robotników młodocianych w liczbie kilkuset, płacąc im odpowiednio mało i „wymieniając" ich natychmiast po ukończeniu okresu nauki. Koszt robocizny nie stanowił więc zbyt wielkiej pozycji w kalkulacji kosztów produkcji tego pana.

Wyobrażam sobie jednak, że amatorów na takie kalkulowanie kosztów produkcji znajdzie się bez porównania więcej po wejściu w życie pomysłów p. Snopczyńskiego, który proponuje wprowadzenie do prawa przemysłowego następującego przepisu: „Rzemieślnik zawodu koncesjonowanego i zreglamentowanego może przy zawarciu umowy o naukę pobrać od rodzica lub opiekuna ucznia (terminatora) jednorazowe wynagrodzenie za naukę. Wynagrodzenie to nie może przekraczać norm, ustalonych dla poszczególnych zawodów przez izbę rzemieślniczą. Wysokość wynagrodzenia winna być uwidoczniona w umowie o naukę. W wypadku, gdy nie umówiono jednorazowego wynagrodzenia za naukę, rzemieślnik może zastrzec w umowie, że przez połowę czasu nauki nie będzie płacił uczniowi (terminatorowi) za pracę".

Wracają więc czasy, kiedy zatrudnianie terminatorów staje się dobrym interesem. Wracają stare, niedorzeczne argumenty, że za naukę winien terminator płacić, bo... wskutek swej nieumiejętności powoduje szkody. Po okresie nauki, trwającym 2 — 4 lat, terminator musi złożyć egzamin czeladniczy, bo bez tego egzaminu nie może zostać robotnikiem, a raczej już czeladnikiem, np. murarskim... Nie trzeba dodawać, że egzamin kosztuje również; koszt ten ponosi wprawdzie formalnie pryncypał, ale może on wysokość opłaty egzaminacyjnej potrącić uczniowi w ostatnim roku nauki.

Średniowiecze jest więc dobrym interesem dla mocodawców p. Snopczyńskiego. Będzie można dobrze zarabiać, zatrudniając młodych robotników, którzy z mocy samego prawa mają być uważani za terminatorów.

O JESZCZE JEDNYM ZADANIU CECHÓW RZEMIEŚLNICZYCH.

Patriarchalne stosunki nie zostałyby przywrócone całkowicie, gdyby nie jeszcze jeden pomysł pana posła. Oto zadaniem cechów ma być m. in. piecza nad sprawami czeladników i uczniów, urządzanie dla nich odczytów, tworzenie świetlic i burs. Czeladnicy mogą być organizowani w specjalne Koła Czeladników. Dobrze, że na razie tylko mogą, a nie muszą. Wyobraźmy sobie dorosłego chłopa, np. murarza, który odtąd będzie już nie murarzem, lecz czeladnikiem murarskim i znajdzie czułą opiekę panów majstrów w Kole Czeladników.

Sprawa jest poważna i nie nadaje się właściwie do kpin. Istotnym celem tego wszystkiego jest zakucie młodocianych robotników w łańcuch średniowiecznych ograniczeń, poddanie ich władzy pracodawców także w zakresie ideowym. Od tego tylko jeden krok do uniemożliwienia wszelkiej walki o polepszenie warunków pracy, do faktycznego „zglajchszaltowania" młodzieży robotniczej.

MŁODZIEŻ MUSI SIĘ BRONIĆ.

Przeciw tym pomysłom, przeciw próbie zakucia jej w średniowiecze musi się młodzież bronić sama. Sytuacja jest niewątpliwie poważna, jeśli bowiem projekt wejdzie na plenum obecnego sejmu, jeśli znajdzie poparcie — to stać się może obowiązującym prawem, a wówczas młodzież na własnej skórze gotowa się przekonać, co jej zamierza dać „przełom narodowy".

W szeregach klasowego ruchu robotniczego, pod sztandarami Polskiej Partii Socjalistycznej, **w sekcjach młodzieży przy związkach zawodowych,** na wielkim szlaku Demokracji i Socjalizmu — musi młodzież wystąpić do walki o swe prawa.

J. K.

Przegląd prasy

CIEKAWA DEPESZA.

Berliński korespondent „Kur. Warszawskiego" depeszuje:

> W tutejszych kołach dyplomatycznych mówi się, że min. Beck wybrać się ma w niedługim czasie, prawdopodobnie w marcu, z wizytą do Rzymu, gdzie odbyć ma wyczerpujące rozmowy z Mussolinim. Wizyta ta, według pogłosek tutejszych, stać ma podobno w związku z rozważaną rzekomo obecnie przez polskie czynniki miarodajne możliwością zmiany orientacji polskiej polityki zagranicznej w kierunku zbliżenia się do osi Rzym—Berlin.

Jesteśmy bardzo ciekawi, co to znaczy? Jeśli się nie mylimy, sojuszniczy związek Polski z Francją dotychczas obowiązuje.

W SPRAWIE GDAŃSKA.

Min. Strasburger wygłosił w wielkiej sali uniwersyteckiej odczyt na temat Gdańska. Obszerne streszczenie odczytu podaje „Nasz Przegląd". O znaczeniu Gdańska prelegent mówił tak:

> Należy zdać sobie z tego sprawę, że Gdańsk, to port znajdujący się u ujścia Wisły, że stanowi on klucz do całego terytorium Polski, i nic nigdy Polsce Gdańska nie zastąpi. Gdańsk pozostając zawsze kluczem Wisły, jest i pozostanie zawsze kluczem Polski!
>
> (Rozlega się burza oklasków; prelegent czeka parę minut, aż ucichnie spontaniczny, długotrwały aplauz).

O polityce Polski w Gdańsku:

> Jeśli sądzimy, — stwierdza — że ulegając przeciwnikowi, będącemu w ciągłej ofensywie, wpływamy w ten sposób na opanowanie sytuacji, udzielając wciąż nowych ustępstw i koncesji, to się grubo mylimy! Koncesje te poczytywane są niewątpliwie za objaw słabości! Działają one niesłychanie deprymująco na Pomorze, Poznańskie i Śląsk. Gdzie pewność, że apetyty przeciwnika zostaną zaspokojone na skutek ustępstwa Polski ze swoich praw w Gdańsku?

W SPRAWIE ORDYNACJI WYBORCZEJ.

„Kurier Polski" umieszcza obszerny artykuł na temat zmiany ordynacji. Co się tyczy „meritum" (treści ordynacji), wyraża się bardzo mętnie, szukając jakiegoś kompromisowego(?!) wyjścia i bojąc się starcia obu „radykalizmów" — prawicowego i lewicowego. Natomiast słusznie podkreśla, że sprawa to pilna, że społeczeństwo żąda zmiany; że chować głowę w piasku niepodobna!

> Formuła, że Sejm się nią nie interesuje — użyta przez p. Dudzińskiego — jest nie do przyjęcia. Parlament musi interesować się wszystkim czem interesuje się społeczeństwo. Nie dokona się tego przemilczeniem zagadnień. Usunięte z terenu parlamentu, tem żywiej wyrosną one na szerokim terenie, stając się często źródłem niezdrowych fermentów.

Dobrze. Ale „Kurier Polski" zbyt wielką rolę przypisuje obecnemu „parlamentowi". Wiadomo przecie, jak powstał, jaką rolę odgrywa i jak boi się o mandaty.

PRZEŁOM W NIEMCZECH.

Cała prasa w dalszym ciągu obszernie się zajmuje wypadkami w Niemczech. Krakowski „IKC" donosi o buncie dwuch garnizonów (w Olsztynie i w Słupsku). Pozatym ciekawe są spostrzeżenia londyńskiego korespondenta tegoż pisma. Opinia angielska uważa wypadki niemieckie za zwycięstwo kierunku eksterministycznego:

> Uważa się w Londynie ostatnie przesunięcia w Berlinie jako zacieśnienie horyzontu politycznego Europy. Eksterminści partyjni zwyciężyli. Wprawdzie Himmler wódz SS nie wszedł do gabinetu, lecz pozycja [illegible] wzmocnieniu. Kierunek realny wyrażający się w polityce zagranicznej „biciem pięścią w stół" będzie efektem tych przegrupowań. Armia niemiecka wyszła osłabiona z czystki i potrzeba będzie pewnego czasu zanim się scementuje.
>
> Dopływ młodych sił oddalonych od „ducha Poczdamu" nie jest ukończony, a co zatem idzie okres przemian i przesunięć w armii trwać jeszcze będzie i nadal. Z niedowierzaniem patrzy Anglia ku Berlinowi i dlatego mówi się już o szansie odprężenia z Italią choć jeszcze przed 48 godzinami liczono na kartę niemiecką. Polityka brytyjska jest przytomna i nie traci czasu.

Ciekawe, że p. Smogorzewski, korespondent „Gazety Polskiej" i dość bezkrytyczny chwalca hitleryzmu, także w nominacji p. Ribbentroppa widzi zwycięstwo ekstremizmu (polityki ostrzejszej). W każdym razie — „bardziej aktywnej" (?):

> Czy nominacja ta oznacza także, iż niemiecka polityka zagraniczna stanie się bardziej aktywną? Niewątpliwie tak, jeśli na to pozwolą zewnętrzne okoliczności. Stosunki niemiecko - austriackie np. zadowalające nie są(!).
>
> Zasadnicze wyjaśnienie sytuacji nastąpi niewątpliwie w dn. 20 bm w przemówieniu jakie kanclerz wygłosi w Reichstagu.

Ciekawy wstępny artykuł na omawiany temat znajdujemy w paryskim dzienniku Milukowa „Poslednija Nowosti". Kryzys uważa za głęboki. Jeśli poważny „Temps" donosi o wykryciu spisku oficerskiego przez „niemieckiego Jeżowa" — Himmlera, — w tym coś musi być! Gazeta zwraca uwagę, na często powtarzany błąd — że wciąż przeciwstawia się tylko partię i armię, a tymczasem i w samej partii i w kołach przemysłowych także są żywioły umiarkowane. Poza tym gazeta, w ślad za „Journal", ostrzega przed chytrze lansowaną koncepcją, że kryzys jest właściwie kompromisem z armią: za cenę usunięcia Fritscha, armia uzyskuje cały szereg nowych posterunków i wpływów. Jest to „koncepcja" błędna—oświadcza dziennik, bo naprawdę zwyciężyli ekstermiści partyjni.

K. CZ.

Dalsza dyskusja
nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych
w Komisji Senackiej

5 MIN. PRZED 12-TĄ

W środę w dyskusji nad budżetem Spraw Wewn. ukraiński senator Horbaczewski omawiał bolączki ludności ukraińskiej. Powiada on:

„Groźne przemiany, jakie się dzieją obecnie w państwach ościennych, stanowią poważne memento pod adresem kierowników polityki polskiej, ażeby ostatecznie raz stworzono podstawę moralną dla obronności Państwa. Chłop ukraiński przywiązany do Państwa, może zastąpić wielką armię. Ale jest już 5 minut przed 12-tą. Nie mówię tego, jako groźby, ale obowiązkiem moim jest to powiedzieć jako przestrogę".

STAROŚCIŃSKIE PROCESY

Jak przy budżecie Sprawiedliwości, tak i przy budżecie Spraw Wewnętrznych kilku mówców poruszyło sprawę głośnych procesów starościńskich. I rzecz dziwna, że większość mówców uważa, że procesy te zaszkodziły Państwu, kiedy cała zdrowa opinia kraju uważa to za zasługę obecnego Rządu, że oczyszcza ropiejącą ranę.

Sen. **Jeszke** wspomniał o procesie starosty Czarnockiego i oświadczył:

„Ogólna opinia jest zgodna, że sposoby prowadzenia tych procesów u nas wywołują efekt deprymujący. Można by tak te sprawy załatwić, gdy się ma prasę i wie się, że nie wypaczy ona znaczenia tych procesów, że nie będzie usiłowała załatwić przy okazji pobocznych rzeczy. Przy jednym z tych procesów zrzucono gros odpowiedzialności na człowieka, który nie był w tym procesie bezpośrednio objęty, a który sprawował jedynie władzę nadzorczą. Nie mam zamiaru występować tu w obronie p. Kirtiklisa, chodzi jedynie o powagę urzędu wojewody. Sprawa musi być wyjaśniona i to nie w interesie pana Kirtiklisa, lecz w interesie *wojewody* Kirtiklisa oraz powagi urzędu wojewody."

Innego zdania jest o tych procesach sen. **Petrażycki**. Nawiązuje on do następującego ustępu referenta sen. **Kleszczyńskiego**, który powiedział:

„A cóż powiedzieć o *ostatnich procesach, wytoczonych starostom, które wyglądają jakby były naumyślnie inscenizowane dla obniżenia powagi całej administracji państwowej.* Jaki rozgłos nadany został procesowi starosty Wąsa, zakończony oskarżeniem o 150 zł., czy procesowi Czarnockiego, któremu zarzucono defraudację kilkudziesięciu tysięcy, a udowodniono małą sumę. *Zmontowanie kilku procesów naraz, w których chodziło o nadużycia, ciągnące się od dłuższego czasu, wygląda jakby komuś specjalnie o to chodziło by zgromadzić te wszystkie procesy, a przecież szkodzą one Państwu nie tylko na wewnątrz, ale i na zewnątrz.* Tępienie nadużyć jest konieczne, ale chodzi o inny sposób załatwiania tej sprawy".

Na to sen. Petrażycki powiada:

„Muszę się zwrócić do p. referenta z prośbą, aby skreślił z referatu cały ustęp o procesach starostów. Mówi on na przykład o „inscenizowaniu procesów". Jeżeli ta część referatu ma być posunięciem politycznym, to postawić należy sprawę otwarcie i wyciągnąć konsekwencję, ale jeżeli chodzi o stronę merytoryczną, to nie rozumiem takiego stawiania sprawy. Powiedziano tu, że procesy szkodzą Państwu. Ja sądzę przeciwnie, że przyniosą one korzyść, bo przedewszystkim padnie strach na tych funkcjonariuszy, którzy mają słabszy charakter i wzmocni się ich wola ku dobremu, a Państwo uzyska korzyść.

DEPRAWACJA MŁODZIEŻY

Sen. Evert mówi o walce ekonomicznej z Żydami, przy czym potępia metody walki, stosowane przez pewną część młodzieży, jak n. p. rozbijanie sklepów i t. p.

Obawia się, że takie metody deprawują młodzież.

Mówca wspomina o piśmie „Pręgierz", które podaje 21 fotografij aryjek kupujących u Żydów.

Takie metody walki ekonomicznej brzydko pachną.

Następnie przemawiał p. premier i minister Spraw Wewn. Składkowski.

Wystąpienie z Komisji Wojskowej Sejmu

Pos. Hoffman wystosował do marszałka Sejmu pismo, w którym prosi o zwolnienie go ze stanowiska członka Komisji Wojskowej. Pos. Hoffman prośbę swą motywuje ciężką chorobą.

W ten sposób Komisja Wojskowa Sejmu jest znowu zdekompletowana do 16 członków i zajdzie potrzeba wyboru 17-go członka.

Przemówienie p. Premiera

W swym przemówieniu na komisji budżetowej Senatu p. premier powiedział na wstępie, co następuje:

„Pan senator referent poruszył szereg rzeczy, które niewątpliwie wymagają poprawy w administracji, lub są prowadzone wadliwie i to była pożyteczna strona jego referatu. Natomiast nie mogę nie podnieść, w jakim „sosie" były podane te wszystkie sprawy.

Jeżeli mówił sympatycznie, to o policji, o KOP'ie i jeszcze trochę o Urzędzie Statystycznym, natomiast jeżeli chodziło o górę, która tym wszystkim rządzi i sprawia, że te organa na dole mogą pracować — prawda, broni jeszcze starostów — o tej górze przemilczał. Powiedział, że tam u góry, co się dzieje? Nie daje się instrukcji starostom, źle się gospodaruje i wytacza się procesy nie wiadomo po co!

ZAJŚCIA MAŁOPOLSKIE

Przechodząc do wypadków małopolskich, premier wspomniał, że w Małopolsce były trzy duże akcje rozruchowe.

Pierwsza nastąpiła tuż po odzyskaniu niepodległości, były to t. zw. „czarne strajki", potem był rok 1932, dalej 1936, a wreszcie rok 1937.

W roku 1932 kierownictwo Stronnictwa Ludowego — mówił p. premier — po załamaniu się akcji centrolewu starało się podburzyć masy chłopskie, rzucając hasło bojkotu artykułów monopolów państwowych. Następnie wysunięto popularne hasła zniesienia opłat targowych i zwiększenia cen płodów rolnych.

W lecie 1936 roku Stronnictwo Ludowe wystąpiło z szeregiem strajków rolnych na tym terenie i mieliśmy wystąpienie kilku tysięcy włościan w Krzeczowicach i walkę ich z policją, a w dzień później powtórzyło się to w powiecie przeworskim.

PRZYCZYNY

To była przyczyna zajść polityczna — mówi p. premier. — Prócz tego były przyczyny i inne, przyczyny „popularyjne": jest to teren największej gęstości zaludnienia w Polsce. Dalej są przyczyny gospodarcze, mianowicie wadliwa struktura ustroju rolnego, brak rzemiosł i przemysłu chałupniczego, nadmierne rozdrobnienie własności rolnej: z jednej strony latyfundia, a z drugiej gospodarstwa karłowate. Do tego dochodzi niski poziom produkcji, gleba na ogół nie jest świetna.

Jednym z czynników, który znacznie wpłynął na zaburzenia, były niskie zarobki. Wynosiły one 45 groszy na dniówkę.

Od tego czasu zdołałem — mówił p. premier — przeprowadzić to, że zarobki obecnie wynoszą 90 groszy do 1 zł. 10 gr., a w sezonie 1 zł. 20 gr. do 1 zł. 90 gr. *Takie były płace, tolerowane przez Izbę Rolniczą Krakowską i Towarzystwo Rolnicze* (sen. Kleszczyński: one nie mają majątków). *Panowie teraz będą umywali ręce* (sen. Kleszczyński: nie jest zadaniem Izby Rolniczej regulowanie płac, jest to zadaniem ministra).

„Następnie — dodaje gen. Składkowski — były przyczyny socjalne: poczucie klasowości, antagonizm między wsią a dworem, tradycje Szeli, skutki polityki władz zaborczych, które podżegały chłopa przeciw szlachcie, a dalej nadmiar bezrobotnej inteligencji wiejskiej i tęsknota, za jakąkolwiek zmianą z powodu przeludnienia.

W tym miejscu p. premier mówi o wyasygnowaniu kredytów na pomoc dla miejscowej ludności i dodaje: „Czyli, że praca Rządu nie polegała na braku instrukcji i tylko strzelaniu do tamtejszej ludności".

SPRAWA BEREZY

Odpowiadając sen. Flaszerowej p. premier zastrzegł się, by nie patrzyć na niego, „jako na człowieka, który się tą instytucją zachwyca. Ani ja, ani premier Kozłowski, kiedy musiał Berezę tworzyć, nie robiliśmy tego chętnie, musimy ją jednak utrzymać, ponieważ posiada ona pewien wpływ na braki naszego życia, z których jednym z najważniejszych jest brak jednolitego ustawodawstwa w Polsce. Pan premier przytacza przykład pewnego bogatego spekulanta, bez którego żadna licytacja, żadna sprzedaż ani kupno nie mogło się odbyć. Kto współzawodniczył — ginął. Człowiek ten uchylał się od płacenia jakichkolwiek podatków. Po zabraniu go do Berezy rodzina jego sama przyniosła do urzędu skarbowego 40 tysięcy złotych zaległych podatków. Kryminaliści po 2 — 3 miesięcznym pobycie wyrażają się, że „w Polsce jest teraz coraz lepiej, jest jakaś sprawiedliwość. To nie to, co więzienie, gdzie człowiek się wyspał i wypoczął. Tu jest porządek. Jak teraz wyjdę, to dziesiątemu zakażę grzeszyć".

ŁATWIEJ DOBROCIĄ

Nawiązując do słów sen. Michałowicza, p. premier oświadczył, że instynkt wolności wśród Polaków jest i to bardzo rozpowszechniony i dlatego rządzić Polakami jest rzeczą bardzo trudną. W Polsce łatwiej jest rządzić dobrocią niż przymusem i złością.

SPRAWA NADUŻYĆ

Mówiąc o kształceniu świadomości urzędników, p. premier powiada:

„Przy Marszałku wszyscy się bali. Bali się jego autorytetu i tych, których on przeznaczył do rządzenia. Minister przy Marszałku i minister obecny, to są dwie różne rzeczy. Ja muszę dziś 20 do 30 razy więcej zużywać wysiłku, aby się mnie bano, niż wtedy i dlatego my dopiero drugi rok tworzymy typ nowego urzędnika oraz jego stosunek do obywatela w Polsce".

W dalszym ciągu stwierdza p. premier, że będzie bezlitośnie walczył z nadużyciami.

KONFISKATY

Konfiskaty są nieprzyjemne, że czasem są brutalne, ale ta brutalność mieści się ściśle w ramach konstytucyjnych. W roku poprzednim na ogólną ilość czasopism w Polsce 2673 konfiskat było 2848, z czego zatwierdzonych 2050, czyli 71 procent konfiskat.

Wyjazd Regenta Horthy'ego
z Warszawy

W środę po obiedzie na Zamku Królewskim, Regent w towarzystwie Pana Prezydenta R.P. przybył na dworzec o godz. 21.25

Po pożegnaniu się z Panem Prezydentem R. P., Marszałkiem Śmigłym-Rydzem, min. spraw zagranicznych — Regent Horthy wraz z min. Kanya, synem St. Horthym oraz członkami świty wsiedli do wagonu. O g. 21,35 wśród dźwięków polskiego hymnu narodowego ruszył pociąg. Do granicy odprowadzili Regenta minister komunikacji Ulrych, świta polska oraz attache wojskowy Węgier.

Wieczorem ogłosił następujący komunikat:

Wizyta Regenta królestwa Węgier złożona Panu Prezydentowi R. P. była wyraźnym potwierdzeniem opartej na tysiącletniej tradycji pełnej zaufania przyjaźni, która łączy oba kraje i która stanowi jeden z cennych i konstruktywnych czynników ustalenia równowagi i pokoju w tej części Europy.

Podczas tej wizyty węgierski minister spr. zagr. Kanya, który towarzyszył Regentowi w podróży i polski min. spraw zagr. Beck dokonali szerokiej wymiany poglądów na zagadnienia polityki międzynarodowej, interesujące oba kraje.

Sens reorganizacji
władz wojskowych we Francji

Francuski minister obrony narodowej i wojny Daladier, w obecności ministra lotnictwa Guy la Chambre i ministra marynarki Willama Bertrand, przemawiał na posiedzeniu połączonych komisyj wojskowej, lotniczej i morskiej Izby.

Min. Daladier przedstawił reformę organizacyj obrony narodowej, przeprowadzoną na podstawie dekretu z 21 stycznia 1938 r. oświadczył on, że reforma polegała przede wszystkim na powierzeniu ministrowi obrony narodowej nowej roli kierowniczej koordynującej w sprawach, dotyczących przygotowania i życia sił zbrojnych, programu zbrojeń, konstytucji i fabrykacji, kredytów dla nich potrzebnych i nowych materiałów. Innym dekretem gen. Gamelin został mianowany szefem sztabu generalnego obrony narodowej. Daladier wskazał na niebezpieczeństwo, jakie by groziło w razie, gdyby zostało utworzone ministerstwo obrony narodowej, odseparowane od trzech innych, dalej min. Daladier oświadczył, że niezbędnym było poświęcić specjalną uwagę lotnictwu i marynarce, po czym wspomniał o zarządzeniach, poczynionych przez gen. Gamelin, i o przygotowaniach, mających na celu przyspieszenie fabrykacji materiału wojennego.

Z narad genewskich

W dni. 14 lutego rozpoczyna się w Genewie trzecia sesja komitetu ekspertów Ligi Narodów do spraw opieki nad ubogimi cudzoziemcami. Prace komitetu mają na celu uregulowanie płaszczyzny międzynarodowej opieki społecznej na demigrantami. Z ramienia Polski wezmą udział w pracach komitetu: dyr. depart. opieki społecznej p. Nakoniecznikoff i radca Woytowicz - Grabińska z min. opieki społecznej oraz radca Fryling z MSZ.

Robotnicy popierajcie swoje pisma

W „Trzeciej" Rzeszy
Odgłosy „pokojowego przewrotu"
Sensacyjne wiadomości. — Opinia Czechosłowacji

Na tle ostatnich wydarzeń w Rzeszy, a zwłaszcza zmian w armii, krążą w Berlinie najrozmaitsze, niezwykle sensacyjne pogłoski, mówiące o bardzo daleko idących konsekwencjach, wyciągniętych w stosunku do pewnych osób, bądź też o opuszczeniu przez wysokich oficerów szeregów armii niemieckiej.

Cytowane są nazwy paru miast garnizonowych, w których rzekomo podobne wydarzenia miały nastąpić.

*

Ostatnie zmiany w Niemczech wywołują w Pradze nadal wielkie zaniepokojenie i są komentowane przez niektóre dzienniki w tonie alarmującym.

„Prager Tageblatt" stwierdza, że ostatnie zmiany oznaczają radykalizację zagranicznej polityki Trzeciej Rzeszy, zwłaszcza w stosunku do Czechosłowacji.

Zbliżone do ministerium spr. zagr., jako groźbę wobec Czechosłowacji.

Zdaniem pisma min. Ribbentrop przekonany jest, że uda mu się zyskać wpływy w Austrii, Rumunii i Jugosławii.

Silne natarcia chińskie
na froncie północnym i środkowym

Podczas gdy oddziały japońskie marynarki wojennej oraz lotnictwa w dalszym ciągu niepokoją wybrzeże Kwantungu i ujście rzeki Perłowej koło Kantonu, wojska chińskie w środkowych i północnych Chinach rozpoczęły silne kontrnatarcia, które według doniesień źródeł chińskich, w kilku wypadkach powiodło się.

Urzędowo zakomunikowano, że oddziały chińskie w wyniku zacietych walk zajęły miejscowość Wuhu na zachód od Szanghaju, przyczym zdobyto kilka dział ciężkiej artylerii japońskiej. Pozatym oddziały chińskie, uzbrojone obecnie w nowoczesną broń, zajęły ponownie miejscowość Hujang na zachód od Hangezau i nacierają obecnie bezpośrednio na Hangczau.

Równocześnie toczą się walki 8-ej armii chińskiej pod Juanping w prowincji Szansi. (ATE).

*

Dowództwo japońskie opublikowało komunikat, iż wojska japońskie po zajęciu Nankinu, Hangczou oraz znacznej części linii kolejowej Tientsin — Pukou gotowe są do dalszego natarcia.

Niewyraźna sytuacja
Rządu rumuńskiego
Konsolidacja demokracji. — Faszyści w opozycji

Motywy nieoczekiwanej decyzji powziętej przez kierownictwo partii „Wszystko dla Kraju" (Żelazna Gwardia) są następujące:

Przeciwko „Żelaznej Gwardii" wytworzył się ostatnio zwarty front ugrupowań demokratycznych, który w prasie atakuje Gwardię z gwałtownością zupełnie wyjątkową. Liberali negocjują nadal ze stronnictwem narodowo-chłopskim i z mniejszymi ugrupowaniami, w celu stworzenia frontu demokratycznego, który miałby się przeciwstawić skrajnej prawicy. Ponad to ostatnie zajścia dowodzą, że Rząd patrzy niechętnym okiem na agitację zwolenników p. Codreanu. W tych warunkach, nie będąc jeszcze przygotowanym do ostatecznej rozgrywki o władzę, p. Codreanu wycofał się z walki wyborczej, nie chcąc narażać partii na represje, które ją kilkakrotnie już spotkały (w ciągu ostatnich 10 lat ruchu tej pod różnymi postaciami był 4-krotnie rozwiązywany).

Ponad to p. Codreanu nie wierzy — jak się zdaje — w trwałość obecnego układu stosunków i spodziewa się nowych rozstrzygnięć w najbliższym czasie. (ATE).

Odroczenie
komitetu nieinterwencji

Wyznaczone na środę posiedzenie podkomitetu nieinterwencji zostało odłożone do przyszłego tygodnia z powodu konieczności uzgodnienia punktu widzenia poszczególnych mocarstw na sprawy wycofania ochotników oraz przyznania gen. Franco praw kombatanta.

Ostatnie depesze i wiadomości na czele numeru

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PZB. OSŁABIA SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI

Kapitan związkowy PZB. dokonał ostatecznego zestawienia składu reprezentacji Polski na niedzielny mecz z Niemcami, a mianowicie: Waga musza — Sobkowiak, waga kogucia — Koziołek, waga piórkowa — Czortek, w. lekka — Woźniakiewicz, waga półśrednia — Kolczyński waga średnia — Chmielewski, waga półciężka — Szymura, waga ciężka — Piłat. W składzie tym pominięto za tym Rotholca. PZB. osłabił skład Polski, bojąc się demonstracji antysemickich.

BOKSERZY NIEMIECCY ZWYCIĘŻAJĄ W JANOWEJ DOLINIE.

W Janowej Dolinie odbył się wczoraj wieczorem mecz bokserski pomiędzy klubem niemieckim Kassel, a miejscowym Strzelcem. Zwyciężyła drużyna niemiecka w stosunku 11:5.

HOKEJ

DRUGIE ZWYCIĘSTWO AMERYKAŃSKICH HOKEISTÓW W NIEMCZECH

Po nieznacznym zwycięstwie 3:2 nad reprezentacją Niemiec, amerykańska reprezentacja hokejowa rozegrała nieznaczne zwycięstwo 1:0. Decydująca bramka padła w drugiej fazie gry.

REKORDOWE ZWYCIĘSTWO KANADYJSKICH HOKEISTÓW.

Kanadyjska drużyna hokejowa Sudbury Wolves walczyła w Norymberdze z miejscową kombinowaną reprezentacją, gromiąc ją w rekordowym stosunku 18:1 (3:0, 6:0, 9:1). Był to ostatni mecz kanadyjczyków przed mistrzostwami świata w hokeju.

KONFERENCJA W SPRAWIE BUDOWY TORU KOLARSKIEGO.

Państwowy Urząd WF ma zwołać w najbliższym czasie konferencję w sprawie budowy toru kolarskiego w Warszawie na mistrzostwa świata w r. 1941. Istnieją dwa projekty, a mianowicie bądź wybudowanie nowego toru, bądź też remont toru na stadionie W. P., jeśli chodzi o bieg szosowy, to projektowane jest urządzenie go na trójkącie szosowym na Bielanach (7.5 km.). W ciągu 3 m. zarząd P. Z. Kol. ma przesłać do Federacji szczegóły odnośnie toru, biegu szosowego i programu zawodów [illegible].

RÓŻNE WIADOMOŚCI

GWIAZDA — MISTRZEM WARSZAWY W PINPONGU.

Drużynowe mistrzostwa Warszawy w tenisie stołowym zostały już zakończone. Gwiazda pokonała ostatnio Jutrznię 3:2 i PZL 3:2, zaś PZL pokonał Hapoel 5:0. Ostatecznie pierwsze miejsce zajęła Gwiazda przed PZL. Jutrznią i Hapoelem. Dziś rozpoczynają się indywidualne mistrzostwa Warszawy, które trwają do 13 b. m.

REKORD CEJZIKOWEJ NIE MOŻE BYĆ UZNANY JAKO REKORD ŚWIATOWY.

Wynik Cejzikowej w rzucie kulą oburącz (21.79) podczas zimowych mistrzostw Polski w Poznaniu nie będzie mógł być uznany jako rekord światowy, gdyż przepisy wyraźnie mówią, że rekordy światowe mogą być osiągane jedynie pod gołym niebem, a Federacja nie wyrejestruje oddzielnie rekordów światowych w hali.

[illegible]

Korowód świadków w procesie Doboszyńskiego

W piątym dniu procesu inż. Adama Doboszyńskiego zeznawali nadal świadkowie.

W czasie zeznań świadka dr. Otęckiego z pow. gorlickiego, — który omawiał stosunki w tym powiecie, przewodniczący zrzeka się dalszych zeznań świadka, gdyż zeznania jego nie dotyczą ani spraw pow. myślenickiego, ani krakowskiego. Doboszyński przerywa przewodniczącemu, na co przewodniczący zwraca uwagę Doboszyńskiemu, by nie przeszkadzał, a następnie postanawia wydalić oskarżonego Doboszyńskiego z sali, gdyż mimo upomnień — narusza porządek podczas rozprawy.

Świadek, Franciszek Syrek — kuśnierz z Myślenic, wyjaśnia sprawę oferty na dostawę kożuchów dla P. K. P. Żydzi dowiedzieli się o ofercie i podbili ceny skór w Krakowie, wobec czego dostawy zaniechano. Dalej świadek opowiada, że były wypadki pojawienia się wpływów komunistycznych w Stronnictwie Ludowym.

Edward Zajączek, dziennikarz z Bielska, po krótkim zreferowaniu swych informacyj o powiecie myślenickim, z którym miał mało do czynienia, próbuje przejść do wyjaśnienia faktów i spraw, które przekraczają ramy sprawy Doboszyńskiego. Przewodniczący odbiera mu głos. Sąd zatwierdził decyzję przewodniczącego w tej sprawie.

Jakub Domanus, kuśnierz z Myślenic, zeznaje, iż w Myślenicach byli źle widziani ci, którzy czytali dzienniki prawicowe. Na pytanie przewodniczącego, czy spotkała go kiedykolwiek przykrość z tego powodu, odpowiedział, że nie.

Zeznawał również w charakterze świadka dr. Tadeusz Gluziński, redaktor A. B. C. Na pytanie przewodniczącego świadek odpowiada, iż Doboszyńskiego zna, natomiast w powiecie myślenickim był przed kilku laty jeszcze przed wypadkami. Ponieważ również z dalszych odpowiedzi świadka wynika, iż jego zeznania nie mogą mieć znaczenia dla toczącej się sprawy, przewodniczący zrzeka się dalszych zeznań.

Adw. Kuśnierz z Krakowa twierdzi, że w końcu kwietnia r. 1936 podczas jednej z debat budżetowych rady miejskiej, gdy radzono nad subwencjami dla szkół i domów oświatowych radny Drobner miał się wyrazić w czasie swego przemówienia, iż spaliłby budynki katolickie.

Władysław Jaworski, aplikant adwokacki z Krakowa, zeznaje — że prowadził szereg spraw, powierzonych mu przez Doboszyńskiego oraz przez członków Stronnictwa Narodowego. Przytacza szereg wypadków, które jego zdaniem, mają świadczyć w jak trudnych warunkach Stronnictwo Narodowe prowadziło swoją pracę.

Św. Krasny opowiada, jak utrwaliło się jego przekonanie, że komuniści zamierzają podpalić kościół w Skotnikach, - opowiadała mu o tym jakaś kobieta, która podsłuchała rozmów dwóch osobników, rzekomo komunistów.

Następnie 5 uczestników zajść myślenickich zaprzecza, jakoby Doboszyński strzelał do policji.

Dostawca dla ciężkiego przemysłu

oskarżony o wielkie oszustwa

Wielkie poruszenie wśród kupców branży drzewnej na Śląsku wywołała wiadomość o przytrzymaniu przez policję na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach w jednym z hoteli katowickich inżyniera Leona Tombaka z Krakowa (Zyblikiewicza 17 m. 5), właściciela wielkiej firmy drzewnej w Krakowie, a poprzednio we Lwowie, który miał wielkie dostawy kopalniaków dla przemysłu węglowego Śląska a szczególnie dla „Skarbofermu".

Przytrzymanie nastąpiło pod zarzutem dokonania bardzo wielkich oszustw. Inż. Leon Tombak pozostawał w bardzo dobrych stosunkach z dobrami hr. Potockiego w Krzeszowicach i z tartaków tych dóbr odbierał drzewo. Pracował on również z Lasami Państwowymi. Ponieważ powody aresztowania trzymane są chwilowo w tajemnicy, dotąd niewiadomo, czy chodzi tu o oszustwa na szkodę firm, od których inż. Tombak drzewo odbierał, czy też na szkodę firm śląskich, którym kopalniaki dostarczał.

Inż. Tombak został doprowadzony w środę rano do Sądu, gdzie poddano go kilkogodzinnemu przesłuchaniu u sędziego śledczego, po czym osadzony on został w więzieniu. Inż. Tombak bardzo często przyjeżdżał do Katowic i był bywalcem wszystkich wykwintnych lokali, gdzie płacił bardzo wysokie rachunki. Przy rewizji osobistej znaleziono przy nim, pomięte banknoty, które zebrane ze wszystkich kieszeni złożyły się na sumę 7.500 zł., jaka przeznaczona była na „drobne" wydatki.

Aresztowanie inż. Tombaka wywołało również duże poruszenie w sferach przemysłowych, którym jego firma dostarczała kopalniaki.

Wiadomości z całej Polski

WYŚCIG PO ŚMIERĆ.

W Janowie koło Mysłowic wydarzył się tragiczny w swych skutkach wypadek. Mianowicie na jednej z ulic w Janowie zabawiali się chłopcy, przy czym w grę wchodziły zawody sprawności.

W pewnej chwili jeden z chłopców, 17-letni Jerzy Czajor z Janowa, wskoczył na żelazny słup telegraficzny i wspiął się do góry. Gdy dosięgnął wierzchołka, nie bacząc na to, że przez słup przechodzą druty o wysokim napięciu, dotknął się ich. Przez dotknięcie został sparaliżowany przez prąd i na chwilę zawisł w powietrzu, po czym spadł na ziemię. Jego rówieśnicy, świadkowie zajścia, powiadomili policję, która następnie wezwała lekarza. Lekarz stwierdził śmierć wskutek porażenia prądem. Zwłoki chłopca odstawiono do kostnicy szpitalnej.

ZAMORDOWAŁA SYNA I POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO.

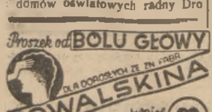
W Rzeszowie, w domu przy ul. Lenartowicza 12, uwagę lokatorów zwrócił fakt, że z mieszkania Nr. 4 od kilku dni nikt nie wychodzi. Rządca domu i dozorca otworzyli drzwi.

W sypialni, w kałuży krwi, leżał bez życia 27-letni Teodor Czuduk; obok wisiały zwłoki jego matki Anny. Tragiczny ten wypadek — zdaniem lekarzy — wydarzył się przed tygodniem. Prawdopodobnie Anna Czuduk, cierpiąca na rozstrój nerwowy, w przystępie szału poderżnęła synowi w czasie snu gardło brzytwą, a następnie popełniła samobójstwo przez powieszenie.

KATASTROFA DWÓCH POCIĄGÓW TOWAROWYCH POD KOŚCIERZYNĄ.

Na szlaku Bydgoszcz — Gdynia koło stacji Olpuch, nastąpiło zderzenie pociągów towarowych.

Skutkiem katastrofy rozbiciu uległo 28 wagonów, a 6 wagonów spłonęło. Ciężko ranny został hamulcowy Stanisław Grześkowiak, lżej kierownik pociągu Franciszek Grzanek. Odstawiono ich do szpitala w Kościerzynie.



Kwiatki z Ubezpieczalni Społecznych

Naigrywanie się z ubezpieczonych

Piszą nam z Bielska:

Z każdym dniem słychać nowe żale ubezpieczonych pod adresem Ubezpieczalni Społecznej, która — wskutek odebrania rzeszom robotniczym kontroli nad tą instytucją — staje się doprawdy jakąś udręczalnią.

Pomału odbiera się robotnikom wszelką możność istotnego leczenia chorób. Sami lekarze, którym powierzono opiekę nad zdrowiem pacjentów, mają często najlepsze chęci, chcą leczyć, lecz mają związane ręce. Oprócz wielu ograniczeń w lekarstwach, dyktowanych przez władze centralne, które kierują się względami oszczędnościowymi, widzą tylko cyfry i oszczędzają na zdrowiu mas pracujących, powstają coraz to nowe zakazy lokalne.

Ostatnio np. nowy kierownik apteki Ubezpieczalni w Bielsku, wydał zarządzenie, zabraniające lekarzom zapisywania ze względów oszczędnościowych „syropu na kaszel", wina żelaznego „na wzmocnienie", soli morszyńskiej i t. d.

Ci ludzie już zanadto nadużywają cierpliwości robotnika. Za swoje ciężko zapracowane pieniądze robotnik nie może otrzymać z instytucji, którą budował, nawet „syropu dla swych nadszarpanych płuc? To jest naigrawanie się z ludzi! Czy mało tego, że oprócz wszelkich składek miesięcznych ubezpieczony musi jeszcze dopłacać do każdej recepty do 50 groszy, — w dodatku odmawia mu się najelementarniejszych środków leczniczych? Cała pomoc lecznicza staje się fikcją.

Ubezpieczony.

Pamięci Henryka Hellera

Niedawno osierocił rodzinę i pedagogię muzyczną polską Henryk Heller.

Została po nim nie tylko pamięć człowieka zacnego, miłującego swoją sztukę nade wszystko.

Zostali liczni uczniowie, którzy dziś jako soliści, kameraliści, członkowie orkiestr pracują w różnych miastach Polski i zagranicy i w dalszym ciągu kontynuują w praktyce pożyteczne metody gry skrzypcowej swego profesora.

Zostały wreszcie liczne i cenne prace z zakresu pedagogiki i teorii skrzypiec. Jedne z nich są wydane u Simrocka w Berlinie, inne znajdują się w rękopisach i czekają na wydania.

Do najpopularniejszych — zwłaszcza za granicą — dzieł Hellera, należy jego „Lehre der Flageolet Töne fur Violine" („Nauka o flażoletach skrzypcowych"), obejmująca 7 zeszytów, a wydana u Simrocka w 1928 r. Specjaliści ocenili pracę w swoim czasie jako wyjątkową. Huberman nazwał ją „pierwszą pracą systematyzującą nierozwiązalne, zdawałoby się, problemy techniki flażoletów". Surowy berliński krytyk Max Chop nazywa teorię Hellera „dziełem monumentalnym". Dzięki nauce Hellera odkrywają się nowe możliwości brzmienia przed kompozytorem i skrzypkiem — pisze Karol Szymanowski, w którego twórczości, wiadomo, fletowe barwy flażoletów skrzypcowych wielką odgrywały rolę.

Flażolet wydobywa się na skrzypcach przy pomocy lekkiego dotknięcia struny palcem. Pojedyńcze są już dosyć trudne do wykonania. W nauce zmarłego niedawno pedagoga spotykamy się z flażoletami podwójnymi i wielokrotnymi. W związku z tonacjami, trylami dają one cały świat nowych, szczególnie pięknych, dziś jeszcze nie wyzyskanych współbrzmień.

Twórcza praca teoretyka i pedagoga nie wystarczała jeszcze skrzypkowi. W wielostronnej swej działalności znalazł czas i na występy publiczne, podróże zagranicę, pracę społeczną. Przez długie lata grał partię pierwszych skrzypiec w Orkiestrze Filharmonicznej.

Dobrze zasłużył się ludziom i [illegible].

E. O.

Podziękowanie

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci składa serdeczne podziękowanie tow. A. Gnatkowskiemu za ofiarowane 15 zł.

Pokwitowania

NA BIBLIOTEKĘ IM. ANDRZEJA STRUGA

Tow. Dr. Piotr Metera — Radom zł. 10.

NA FUNDUSZ STYPENDIALNY IM. PROF. ST. CZARNOWSKIEGO

Tow. dr. Piotr Metera — Radom 20 zł.

Zebrane na Fundusz Stypendialny imienia prof. Stefana Czarnowskiego na Akademii w dniu 8 lutego 1938 r.: Ob. ob.: H. Dulębina zł. 0.50, A. Pietrzak 0.50, A. Müller 0.50, Kronenberg 1.00, Srebrowicz 1.00, L. Bidenowa 1.00, Wagner 0.50, H. Pruchnikowa 0.70, prof. Ant. Dobrowolski 5,00, Maria Arnoldowa 25.00, T. Walek - Czarnecy 25.00, A. Landy 5.00, Paulina Altbergowa 10.00, Bezpałow 0.50, Uczennica 0.50, Goclow 0.50, Cz. Szwalbe 1.90, Budzilewicz 2.00, Kotkówna 0.50, Zespół Młodzieży „Szklanych Domów" 2.34. Razem zł. [illegible]

Ob. J. St. Rudniańscy 10 zł.

Bezimiennie 0.30.

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

Siek zł. 2.50.

Zebrane wśród robotników budowlanych przy budowie bazaru przy ul. Zamenhofa Nr. 44 zł. 29.51.

DO DYSPOZYCJI CENTR. KOM. ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

w myśl wezwania z dn. 4.8. 1936 r. Tow. dr. Piotr Metera — Radom zł. 10.

Kącik radiowy

DZIŚ 11 lutego PIĄTEK

12.15 „Słowik" słuchowisko dla szkół wg. bajki Andersena.

17.15 Recital śpiewaczy Giny van de Veer.

19.00 „Rozum i głupstwo" — komedia.

20.20 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz.

PRZYGOTOWUJCIE ZABAWY

19 lutego

Wielka urozmaicona wieczornica taneczna będzie transmitowana z Płocka na wszystkie rozgłośnie 19 b. m. od godz. 21 do 2-ej w nocy.

Korzystajcie ze sposobności i urządzajcie zabawy przy tak pięknej muzyce!

Radio warszawskie

PIĄTEK, 11 lutego.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 — Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). — 7.00 Dziennik por. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 „Słowik" według bajki Andersena. 11.40 Płyty. 12.00 Hejnał. 12.05 Audycja połudn. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 „Nad albumem znaczków pocztowych" 16.00 Rozmowa z chorymi. — 16.15 Ork. Wileńska. 16.50 Pogad. akt. 17.00 „Świat się zmienia — kobieta się zmienia" pogadanka. 17.15 Rec. śpiewaczy Giny van de Veer. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Kom. śniegowy. Wiad. sportowe — 18.10 Lekcja tańców. 18.30 Program 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 „Rozum i głupstwo" — komedia Kazimierza Przyńskiego. 19.45 Ork. mandolinistów. 20.00 Pogadanka aktualna. — 20.10 Koncert symf. w wyk. Ork. Filharmonji Warsz. pod dyr. Waleriana Bierdiajewa i M. Rogowskiego oraz Wilhelma Kempffa — fortepian. W przerwie ok. 21.00 Dziennik wieczorny. 22.50 Ost. dzien.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga z udz. Ewy Bandrowskiej-Turskiej. 15.00 Reportaż. 15.15 Wiadom. sport. 15.20 Zespół Winowskiego i Wróblewskiego. 18.00 Sonaty fortepianowe Beethovena (płyty). 18.40 Muz. lekka (płyty). 19.25 Utwory skrzypcowe w wyk. Ant. Szafranka. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „Zapomniany autor" (Ignacy Dąbrowski) i muzyka taneczna.

KRÓTKOFALÓWKA: 24.00 Dziennik. Pieśni i tańce śląskie. Wiersze o Chopinie. Pieśni Chopina.

SOBOTA, 12 lutego

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8,00 Aud. dla szkół. 11.15 „Śpiewajmy piosenki". 11.40 Miniatury fortepianowe (płyty). 12.00 Hejnał. 12.05 Aud. południowa. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Słuchowisko dla dzieci. 16.15 Ork. A. Hermana (z Krakowa). 16.50 Pog. akt. 17.00 „W grodzieńskim kantorze Tyzenhauza" — pog. 17.15 Soliści: Eug. Szumpich — tenor, Br. Nagujewski — wiolonczela, Marceli Neumiller — skrzypce, T. Ryder — akompaniament. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Pog. społ. 18.15 Ork. Barnabasa v. Geczy (płyty). 18.30 Program. 18.35 Aud. dla wsi: Nie dajmy się nabrać — [illegible] B. Hertza. 19.00 Aud. dla Polaków za granicą. 19.50 Pog. akt. 20,00 Kapela Ludowa. 20.45 Dziennik. 21.00 „Wesele Figara" — opera Mozarta. Tr. z Mediolanu. W przerwach: Monolog z „Wesela Figara" Beaumarchais w wyk. A. Węgierki. Pog. akt. Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Preludium Chopina w wyk. Alfreda Cortot (płyty). 15.00 Pog. akt. 15.10 Wiad. sportowe. Zespół St. Rachonia. 18.00 Soliści: Janina Sowilska (śpiew) i Rafał Halber (wiolonczela), prof. L. Urstein — akomp. 18.50 Muz. lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Kwadrans poetycki. 22.15 Muz. tan.

KRÓTKOFALÓWKA: 24.00 Dziennik. „Polskie sądownictwo dla nieletnich" — pog. Piosenki nastrojowe. „Hej ty Wisło" — fantazja ludowa. „Krzemienny na morskim szlaku" — aud. słowno - muz.

Antonio Ruiz Vilaplana 8)

STWIERDZAM, ŻE...

Hiszpania gen. Franco w oczach urzędnika sądu

ROZDZIAŁ III.

Pierwsze koszule błękitne

Czytelnik zapewne spostrzegł w tym skrócie opowiadania o wypadkach zaszłych na terenie Burgos, po wybuchu powstania wojskowego, że nie wspomniałem ani słowem o „Falandze" i o faszystach.

Ten brak „błękitnych koszul" w moim opowiadaniu można sobie wyjaśnić, jeśli weźmiemy pod uwagę, że zarówno w Burgos, jako też w większości miast ogarniętych przez powstanie nie było wtedy prawie wcale faszystów. Zapewne, istniały prawie wszędzie nieliczne grupy „falangistów", ale nie były to grupy akcji, raczej zwolennicy, którzy nie znając konkretnie ani celu, ani zadania, zapisali się bardziej dla snobizmu, lub też dla „spędzenia prowincjonalnych nudów".

To samo działo się i w Burgos; gdy gubernator, mianowany przez Front Ludowy chciał w myśl otrzymanych instrukcyj, zamknąć lokale „Falangi" i aresztować jej przywódców, — okazało się, że nie ma ani lokalu ani żadnego kierownictwa, gdyż nieliczni członkowie zbierali się prywatnie w mieszkaniu jednego z przywódców.

Ale po wybuchu powstania wojskowego, które zostało powitane z zadowoleniem przez reakcjonistów, doszli ci ostatni do wniosku, że „Falanga", którą pewne pisma prawicowe otoczyły legendą męczennictwa i prześladowania, może być z powodzeniem wyzyskano dla zyskania wpływu na lud. Warstwy posiadające nie odczuwały dotąd nigdy zbytniego entuzjazmu dla „Falangi", ale obecnie ujrzały w niej sympatyczne narzędzie, które można wyzyskać *).

Tylko w Sewilli, Valladolid i Saragossie, gdzie podczas poprzednich walk społecznych starła się „Falanga" z organizacjami zawodowymi robotników, osiągnął faszyzm, — siłę oporu i zdolność do walki, dlatego też w tamtych miejscowościach, w chwili, gdy wojsko ruszyło na ulicę, otrzymało ono pomoc ze strony faszystów; ale w Burgos, w Pampelunie i w innych miejscowościach, oderwanych od większych miast, „Falanga" nie była znana ani też nie brała udziału w przewrocie wojskowym.

Pierwsze błękitne koszule, które ukazały się w Burgos, w uniformach wojskowych, nie byli to faszyści, tylko „Legioniści Albiniany".

Te „Legiony" stanowiły grupy działania, które stworzył Albiniana, człowiek odważny, polityk, który wędrował po różnych partiach. Byli to przeważnie robotnicy rolni, werbowani z pośród wrogów organizacyj zawodowych, należących do domów ludowych w każdej miejscowości; Albiniana, znając zaciekłość i wojowniczość tych rolników, obdarował ich imponującym mundurem (błękitna koszula i czapka wojskowa) i wraz z nimi wędrował po wsiach. Lud zwał ich „strzelcami (pistoleros) Albiniany" bez właściwych powodów, a raczej tylko dlatego, iż potrafili otoczyć siebie aureolą odwagi i terroru, którą kler wyzyskiwał w walce z żywiołami robotniczymi.

Oni to pierwsi, w swych mundurach i ze lśniącą bronią, autami jeździli po mieście. Przybyli ze wsi, i wymachując rękami groźnie i z temperamentem, wznosili entuzjastycznie okrzyki.

Mieszkańcy Burgos, szczególnie zwolennicy „porządku" dodawali im gorliwie otuchy:

— Brawo, legioniści! — krzyczeli. — Teraz wybiła wasza godzina! Nie ma litości dla kanalii!...

I „legioniści", ludzie prości, podburzani tymi podniecającymi okrzykami, szukali wszędzie tych „kanalii", nie wiedząc zapewne kim one są, ale wiedząc że trzeba teraz usprawiedliwić własną famę „ludzi okrutnych".

(D. c. n.).

*) Falanga hiszpańska założona przez syna byłego dyktatora Primo de Rivery, oparła się na niektórych grupach rodzimego hiszpańskiego kapitału i posługiwała się frazeologią niby radykalno - społeczną (przypisek tłumacza).

KRONIKA KRAKOWSKA

Przed wyborami delegatów

w fabryce tytoniu w Krakowie

W fabryce tytoniu w Krakowie, od dwóch lat nie było wyborów delegatów, gdyż składano tylko jedną listę klasowego Związku. Od czasu bankructwa i likwidacji ZZZ na terenie fabryki „sanacyjni" działacze przycichli i nie odważyli się jawnie agitować. Poprostu nie chcieli się przypominać robotnikom, których tak haniebnie oszukali. Obecnie uznali za stosowne znowu wystąpić, sądząc w swej naiwności, że robotnicy zapomnieli już o ich zdradzieckiej robocie. Na wszelki wypadek zmienili szyld. Zamiast ZZZ wystąpili jako „Polski Związek Zawodowy". Jest to cechą każdego bankruta, że zmienia szyld, aby w dalszym ciągu oszukiwać klientelę.

Na czele tego związeczku stanęli Porębski i sprowadzony aż z Wilna niejaki Bojko. Do pomocy dobrali sobie takich osobników, jak Ornat, Bartułowa, Ozga, Pawlikowa i Samotyja. Ten pan Porębski, który socjalistom zawdzięcza, że ongiś nie wyleciał z posady, dzisiaj porósł w piórka i „robi" z siebie wielkiego kierownika. Obiecuje robotnikom nie tyle „złote góry", ile awanse, a nawet po bombie piwa, byle tylko głosowali na ich „związek". On „dobrodziej robotników" wszystko im zrobi, niech tylko głosują na niego. Ale robotnicy poznali się na tych dobrodziejach „sanacyjnych" i nie dadzą się wziąć na lep obiecanek.

Ciekawe jest, dlaczego p. Porębskiemu wolno agitować podczas pracy. Widocznie cieszy się on specjalnymi łaskami u pewnych panów. Sądzimy, że p. dyr. Myśliński, znany ze swej bezstronności, zainteresuje się tą sprawą i wyda odpowiednie zarządzenia w kierunku jednakowego traktowania wszystkich pracowników.

We środę, 9 b. m. odbyło się w sali Domu Górników zgromadzenie pracownic i pracowników fabryki tytoniu. Przewodniczyła tow. Ściborowa, która omówiła sprawę wyborów. Następnie tow. Klik przedstawił bolączki pracowników jak np. sprawę awansów, kuchni fabrycznej, zasiłków chorobowych i szereg innych. Tow. dr. Szumski w dłuższym przemówieniu scharakteryzował robotę wrogich klasie robotniczej związków żółtych i białych, między innymi „Polskiego Związku", których jedynym zadaniem jest rozbijanie solidarności robotniczej. W zakończeniu wezwał zebranych do głosowania na listę klasowego Związku. **Zebrani pracownicy wśród entuzjazmu uchwalili solidarnie głosować na listę robotniczą.**

W sobotę, 12 b. m. odbędą się wybory delegatów. Pracownicy tytoniowi dadzą należytą odpowiedź zdrajcom i rozbijaczom klęski ich będzie dowodem uświadomienia robotników, ich solidarności, jedności i spoistości.

Pracownicy masowo pójdą do urny wyborczej i oddadzą głosy na listę klasowego Związku. Tak im nakazuje obowiązek proletariacki i ich własny interes.

Samobójstwo 70- letniego starca

W środę w południe z mostu Marsz. Piłsudskiego skoczył na bulwar, ponosząc śmierć na miejscu, 70-letni Józef Ślęzak, robotnik, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 77.

Prawdopodobnie przyczyną samobójstwa były nieznaski rodzinne. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi V komisariat P. P.

Życie robotnicze

Oddział Centr. Związku Robot. Przem. Budowl. Drzew. Ceram. i Pokrewnych Zawodów w Bochni zawiadamia, że w dniu 13 lutego b. r. odbędzie się Walne zgromadzenie członków o godz. 10 przed poł., w sali domu Górników, przy ulicy Gazaris w Bochni.

Echa wypadku w salinach wielick ch

W związku z wypadkiem w salinach wielickich wdrożono dochodzenia. Do czasu ukończenia śledztwa komisja zawiesiła w czynnościach funkcjonariuszy, którzy nadzorowali przeprawę turystów promem.

Zmarł - nie doczekawszy rozprawy

Na wniosek prokuratora została umorzona rozprawa karna przeciwko Władysławowi Birgielowi, oskarżonemu o kradzież.

Birgiel, który przebywa w więzieniu, zmarł przed terminem rozprawy.

Historie dnia

Ujęcie włamywaczy. Zostali zatrzymani: Józef Pobicki i Czesław Podoła za kradzież z włamaniem, dokonaną w mieszkaniu przy ul. Felicjanek 3.

Józef Sekuła za kradzież sukiennego nakrycia z ołtarza kościoła Bożego Ciała wart 50 zł.,

Stefan Janiszewski za kradzież z niezamkniętego mieszkania teczki z książkami wart. 25 zł. na szkodę Heleny Klein zam. przy ul. Mostowej 14. Teczkę Janiszewski zdołał sprzedać nieznanej osobie.

Znowu rowery. Skradziono z bramy domu przy Al. Słowackiego 256 pozostawiony bez opieki rower męski, wart. 40 zł., należący do Stanisława Rogólskiego.

Skradziono w Rynku Kleparskim pozostawiony bez opieki rower męski wart. 30 zł., należący do Piotra Nowaka.

WIELKĄ
ZABAWĘ KARNAWAŁOWĄ
urządza Sekcja zabawowa Zw. Związku Pracow. Kolejowych Rzpl. dn. 13 lutego 1938 r., to jest w niedzielę, o godz. 19-ej wieczorem, przy ul. Warszawskiej Nr. 17.

Komitet zaprasza wszystkie bratnie organizacje i ich członków, oraz wszystkich czytelników „Naprzodu" do wzięcia gremialnego udziału w Zabawie, na której będą różne niespodzianki.

Dyżury lekarzy

Dnia 11 lutego — noc

Kepler W. — Kalwaryjska 3, tel. 120-31.

Rozenbaum B. — Fałata 14, tel. 100-67.

Stanowski J. — Łobzowska 47, tel. 174-42.

Owczyński T. — Lubicz 34.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 11 lutego „Mężczyznom lepiej".

Sobota, 12 lutego „Czemu kłamiesz najdroższa?"

HEROD I ARIOWIE. Szopka żywych Masek pióra A. Polewki w Kawiarni Plastyków, Łobzowska 3, odegraną będzie nieodwołalnie po raz ostatni w piątek, 11 lutego. Początek o godz. 9.15 wiecz.

Radio krakowskie

PIĄTEK, 11 lutego.

11.40 Z twórczości E Humperincka (płyty). 13.45 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Z polskiej literatury skrzypcowej (płyty). 15.25 Lokalne wiadom. gospod. 18.10 Lokalne wiad. sportowe. 18.15 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry pod dyr. Tad. Jakubowskiego z udz. Margo Olszanki — refreny (ze studia na Wystawie Radiowej w Łodzi). 18.40 „Skrzynka ogólna" 18.50 Informacje. 18.55 — Program na dzień następny. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

SOBOTA, 12 lutego

11.40 Nieśmiertelne pieśni (płyty). 13.45 Koncert życzeń z płyt. 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Z twórczości R. Straussa (płyty) 15.15 Pogad. aktualna. 15.25 Lokalne wiadom. gospod. 18.10 Lokalne wiad. sport. 18.15 „Kraków wczorajszy i dzisiejszy": „Reduty krakowskie" — wygł. Stanisław Witold Balicki. 18.30 „Miniatury kwartetowe" w wyk. Kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej. 18.55 Program na dzień następny.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Bez rozkazu" i komedia „Hokus-pokus".

ATLANTIC: „Scypion Afrykański" i „Strzelcy mimowoli".

BAGATELA: Moja panna mama. Na scenie Jubileuszowa rewia.

DOM ŻOŁNIERZA: „Znachor".

PROMIEŃ: „Książę i żebrak".

„MUZEUM": „Pod dwiema flagami".

STELLA: „Handlarze żywym towarem".

[illegible]: „[illegible] pod [illegible]cami".

UCIECHA: „Towarzysze broni".

WANDA: „Motyl hiszpański".

Protestujemy przeciwko kurialnej ordynacji wyborczej do Rad miejsk ch

W niedzielę, dn 13 lutego b. r o godz. 10 przed południem, w sali Domu Górników przy Al. Krasińskiego 16, odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie Ludowe

pod hasłem

Przeciw zamachowi na prawo wyborcze do Rad Miejskich!

O nowe 5-cio przymiotnikowe wybory do Sejmu, do Rad Miejskich i do Instytucyj Ubezpieczeń społecznych.

Towarzysze! Towarzyszki! Obywatele! Stawcie się licznie i udziałem swym zademonstrujcie Waszą niezłomną wolę walki o zasady Demokracji, Wolności i Socjalizmu.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. im. I. Daszyńskiego, Kraków - miasto.
Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego im. A. Mickiewicza w Krakowie

W piątek, 11 lutego, o godz. 7, w sali Muzeum Przemysłu, ul. Smoleńsk 9 — 11 i ostatni wykład z cyklu „Na nowych drogach wiedzy" wygłosi

PROF. U. J. Dr. ZYGMUNT GRODZIŃSKI

n. t.:

Człowiek zjawia się na ziemi

Wstęp 20 gr. Bezrobotni za okazaniem dowodu — wstęp wolny.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego

W piątek, 11 b. m. o godzinie 7 wiecz., w sali Domu Górników, ul. Krasińskiego 16

TOW. DR. L. CIOŁKOSZOWA wygłosi odczyt p. t.:

Rok 1863

Odczyt ilustrowany będzie recytacjami.

Echa afery Parylewiczowej

Od chwili ujawnienia afery Wandy Parylewiczowej upłynęło wiele czasu. Mimo to nie umilkły jeszcze jej echa.

Krakowski sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę Mieczysława Gąsiorowskiego, sekretarza Sądu Grodzkiego w Jordanowie.

Gąsiorowski, zeznając przed sędzią śledczym w sprawie Parylewiczowej, oświadczył, że kierownik Sądu Grodzkiego w Jordanowie, dr. Artur Seyrlhuber, na raucie w Rabce na rzecz T.O.M. wręczył Wandzie Parylewiczowej kosz delikatesów, owoców i win, zakupiony przypuszczalnie z funduszów T. O. M.

W związku z tym oświadczeniem Gąsiorowski został oskarżony o to, że pomówił kierownika sądu dra Seyrlhubera o postępowanie, mogące poniżyć go w opinii publicznej i narazić na brak zaufania, potrzebnego na stanowisku sędziego.

Za czyn ten został Gąsiorowski zasądzony na sześć miesięcy więzienia, z zawieszeniem na dwa lata.

W czasie obecnej rozprawy nastąpił sensacyjny zwrot. Sąd Apelacyjny przyjął, że wypadek taki na raucie wydarzył się, ale że nie ma mowy o tym, aby mógł on kierownika sądu d-ra Seyrlhubera, poniżyć w opinii publicznej.

Wyrok na mimowolnego zabójcę

Przed sądem okr. w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw Stanisławowi Gorlińskiemu, oskarżonemu o zabójstwo Antoniego Gamulca.

Sprawa ta budziła duże zainteresowanie, gdyż jedyny świadek wypadku, w którym poniósł śmierć Gamulec, twierdził kategorycznie pod przysięgą, że sprawcą zabójstwa nie był oskarżony, lecz zupełnie kto inny.

Z drugiej strony oskarżony — który po dokonanym czynie sam zgłosił się do policji, podtrzymywał swe zeznanie, że jest sprawcą zabójstwa. Tłumaczył się zresztą, że czynu tego dokonał w obronie własnej, będąc przekonanym, że dwaj osobnicy, których spotkał tragicznego wieczoru — chcą na niego napaść.

Po przeprowadzeniu rozprawy, trybunał uznał oskarżonego winnym nieumyślnego zabójstwa i skazał go na 4 miesiące aresztu z zaliczeniem więzienia śledczego.

Piętnujemy!

Brutalny wyczyn majstra fryzjerskiego

Przy ul. J. Dietla 107, znajduje się zakład fryzjerski p. Leopolda Kardischa.

P. Kardisch nie bardzo chętnie respektował cennik, wobec czego pracownicy postanowili wysunąć żądanie podpisania układu zbiorowego. O zamiarach tych dowiedział się p. Kardisch, a posądzając jedną pracownicę, R. Druckierową, że jest inicjatorką tego żądania, kazał jej wynieść się z zakładu. Na zwróconą sobie uwagę, że musi wypłacić 14-dniowe wynagrodzenie, p. Kardisch rzucił się na R. Drukierową wraz z bratem i obaj zaczęli ją bić, przyczem obrzucili ją stekiem obelg.

Przed ciężkim pobiciem obronił bezbronną kobietę jeden z obecnych w zakładzie klientów, p. mgr. J. Haubenstock.

Taka brutalna napaść na pracownika, domagającego się swoich należnych praw, nie może przejść bez oddźwięku wśród robotników i pracowników umysłowych Krakowa.

Ludzie pracy niewątpliwie omijać będą lokal L. Kardischa przy ul. J. Dietla 107.

Pan ten bez skrupułów dąży do zdobycia zarobków, nie licząc się z żadnymi względami.

Wsparcia dla ubogich

Zarząd Miejski w m. Krakowie podaje do wiadomości, że w miesiącu marcu 1938 r. rozda ubogim chrześcijanom wsparcia z następujących fundacyj, znajdujących się pod zarządem gminy miasta Krakowa:

Z fundacji Piotra Jędrzejowskiego, Julii Wiśniowskiej, Antoniego Hawełki i Anny Olimpii Jankowskiej na wsparcia w formie zapomóg pieniężnych na zakupno odzieży dla najbiedniejszych dzieci szkolnych, — z fundacji Feliksa Bojanowskiego i Karola hr. Czarneckiego dla ubogich Krakowa i Podgórza, — z fundacji Anny Olimpii Jankowskiej, Amalii Franklowej i Salomona Wechslera na obdzielenie ubogich węglem opałowym, — z fundacji ks. Jana Schindlera, Ludwika Helcla, dra Józefa Dietla, Akc. Banku Hipotecznego — dla podupadłych rzemieślników krakowskich, — z fundacji b. prezydenta miasta Jana Kantego Federowicza dla podupadłej rodziny mieszczańskiej, — z fundacji Anny Olimpii Jankowskich dla ośmiu starych panien ponad 50 lat liczących, wyznania rzymsko - katolickiego oraz z fundacji gminy miasta Krakowa, przeznaczonej dla ubogich bez różnicy wyznania, z pierwszeństwem dla inwalidów wojennych.

Ogólna ilość przypadających do rozdania wsparć wynosi 237 na łączną kwotę zł. 4.812.20 gr.

Konkursy, zawierające szczegółowe warunki dla uzyskania wsparć fundacyjnych zostały wywieszone na tablicy urzędowej u wejścia do Ratusza i w lokalu Wydziału Opieki Społecznej tut. Zarządu miejskiego przy ul. Kopernika L. 1.

Rozdanie wsparć poprzedzi Msza św. odprawiona za duszę fundatorów w Bazylice OO. Franciszkanów w Krakowie.

Strajk robotników młynarskich

W młynie Sarnowicza w Słomnikach

We wszystkich prawie młynach w powiecie Miechowskim robotnicy zorganizowali się w klasowym związku młynarzy.

Żaden z właścicieli młynów nie postąpił tak brutalnie, jak przywódca „endeków" w Słomnikach, właściciel młyna Sarnowicz. Po otrzymaniu żądań robotniczych— Sarnowicz wypowiedział wszystkim robotnikom pracę. Ten „ultra katolik" również nie wypłaca personelowi należnych zarobków. W końcu wzburzeni robotnicy zastrajkowali, protestując przeciw redukcji i nie wypłacaniu zarobków.

Strajk jest solidarny; robotnicy widzą, co się kryje poza hasłami antyżydowskimi, głoszonymi przez Sarnowicza i jego przyjaciół. — Chodzi tylko o ogłupianie robotników; gdy robotnik jest świadomy i nie chce się dać wyzyskiwać, wtenczas tego robotnika już nie żydowskiego, ale polskiego wyrzuca się na bruk!

O strajku został zawiadomiony przez Sekr. Okręgowego w Krakowie inspektor pracy w Kielcach Apelujemy do niego, by sprawę przyspieszył i odpowiednio ukarał wyzyskiwacza.

Strajkujący muszą odnieść zwycięstwo!

Z miasta

ZMIANY W REFERACIE PRASOWYM KRAK. URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO.

Referent prasowy krakowskiego Urzędu Wojew., mgr. Zbigniew Pykosz, mianowany został kierownikiem referatu bezpieczeństwa w starostwie jasielskim. Referat prasowy obejmie mgr. Chodakowski, kierownik sekretariatu p. Wojewody.

WYSTAWY W OKRESIE „DNI KRAKOWA".

Na jednym z ostatnich posiedzeń sekcji wystawowej „Dni Krakowa" omawiano sprawę urządzenia pięciu wystaw, a więc wystawy matejkowskiej w Domu Matejki, wystawy sztuki niemieckiej, salonu ogólno - polskiego w Pałacu sztuki, wystawy radiowej i wystawy szopenowskiej.

ODCZYT Z CYKLU „ZAGADNIENIA OBRONNOŚCI PAŃSTWA" wygłosi w sali Polskiej YMCA w poniedziałek 14 b. m. ppłk. dypl. A. Horak. Początek o godz. 19-ej.

Wstęp wolny.

„CO TO SĄ NOWOTWORY?" Staraniem Sekcji Odczytowej Zw. Leg. Pol. w Krakowie przy współpracy prof. U J., odbędzie się dn. 11 lutego b. r. o godz. 19-ej w Sali Odczytowej w Oleandrach odczyt p. t. „Co to są nowotwory" z przezroczami, wygłoszony przez p. dr. Helenę Kowalczykową. Wstęp dla członków i zaproszonych gości bezpłatny.

Prac. Tram. i Kol. Doj. rozesłał do

ZE ŚLĄSKA

Wypadek na kopalni

Na odcinku wschodnim kopalni „Królowa Luiza" wydarzył się śmiertelny wypadek, którego ofiarą padł ładowacz Erwin Przybylla z Zabrza.

Przybylla w czasie ładowania węgla przygnieciony został spadającymi ze stropu zwałami węgla, które zmiażdżyły mu głowę, powodując natychmiastową śmierć.

W bójce zabił sztyletem przeciwnika

Na ulicy Kilińskiego w Siemianowicach doszło pomiędzy godz. 15.30 a 17-tą do krwawej rozprawy nożowej pomiędzy Karolem Magierą i bratem jego Teofilem z Siemianowic (Mysłowicka 11) a Wojciechem Kotuchną, również z Siemianowic (Miarki 15). W czasie bójki Karol Magiera ugodził Kotuchnę nożem dwukrotnie w okolicę serca, tak, że ten padł nieprzytomny na bruk. Magierowie widząc to zbiegli, przy czym Karol Magiera ukrywa się. Wezwaną karetką odstawiono Kotuchnę do miejscowego szpitala Spółki Brackiej, gdzie mimo wysiłków lekarzy zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Jak ustalono, krwawa ta bójka o tak tragicznym epilogu powstała na podstawie błahych nieporozumień osobistych. Za zbiegłym Magierą wdrożyła policja poszukiwania. Na wniosek prokuratora przeprowadzono w środę sekcję zwłok zabitego Kotuchny przy udziale lekarza urzędowego i sędziego śledczego m. Katowic.

30-piętrowy drapacz chmur w Katowicach

Swego czasu donosiliśmy o wierceniach przy ul. Piłsudskiego w Katowicach (za gmachem Teatru) celem wysondowania gruntu pod budowę gmachu P. K. O. Sondowano teren do głębokości dwudziestu kilku metrów. Jak się okazało, teren jest dość błotnisty, gdyż dawniej znajdował się tam staw hutniczy. Obecnie donoszą, że P. K. O. chce wybudować 30 piętrowy gmach, obejmujący obok lokalów biurowych także 100 mieszkań dla urzędników. Czy wiadomość ta polega na prawdzie — nie wiadomo.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Wiejska 7.